11261

Bibl. Jag.

IV

Bibl. Jag.

Kiel Dank.

„Zu wachen
gewohnt“

V.

O wy, którzy mnie jeszcze dziś słuchacie –
Drugiego ducha tajemniczej mowy!
Niechaj wam piękne w waszej świeżej chwili
Te pieśni ujdą, jako dzień zimowy!..
Jeśli jaskółcze uchowuj nie dacie,
Odejdzie od was – smętny, Bóg drugi;
Wiatr wam zawyje gołębiemi oczy
Tej smętnej klątwy: otrzyj łzy wasz pastuch...

...Niewiem – może tu echa tej starej pory,
wróci mi zawrze na myśl, że mówiącemu
o Nowym Duchu wypadałoby słuchaczy
swoich w jakiś wielkim zimowy zgorzeniu,
Iść w obóz północnego na krwawe ogniska,
Na, które blaski suchemi ręce po
Płaszczach ścian i sosnybach, kiedy nie i
zima czają się w oknien... Wtedy izba
zdaje się być jakimś daleko od ludzi od
bitym, ~~otoczonym~~ z bielonych albo czarnych spo
jonym obrębem, przeczonym wolno na mroz
czarn i przetrzeni, a biorącym kierunek
w jakim go myśl-żagiel obrówci. Nowy Duch,
Siedz tak odosobnione od codzienności
takiej wdzięczności potrzebuje chwili i obr
czenia.
A trzebaby mówić o nim głosem powolnym
i przejrzystym, aby nie płoszyć nastroju

2.

motywnych świadczy, pod których sklepieniem
kryje ludzki dramat tak obcy a głęb-
szy być niż bezsensowny. Raz w miliardzie
palcem radzieckiego uczonego wbić wzajem
ich przeźroczość.
Przy każdem komentowaniu Króla Ducha
tekst poematu powinien się wyjaśniać na
plan pierwszy; inaczej ~~czytelnik~~ słuchacz-
czy czytelnik - za nikłemi treściowemi rozjaśnie-
niami zaimieniem właściwej barwy
nastroju, bez której treść jest umarła,
należy czynny wtedy nie na dziele zjawem
ale na jego trupie.
Dlatego jedynie odpowiedniem sposobem
komentowania jest przypatrzyć krytycznie i
ewidentnie, idąc za tekstem jak drogą ciężką
i pokorną; - jest rzeczą niezbędną wydanie
dzieła w całości, ze wszystkiemi wariantami,
mi, (których utrwalenie drukiem nie tylko
piętnem nakazuję, ale z których wiele kwestyj
ciemnych się wyjaśnia), i równoczesne opa-
trzenie tekstu komentarzem. Na dem miejscu
jednak z natury rzeczy o takim komen-
tarzu myśleć niemogę. Nie mogę nadawać
się w niczegoby, ale przypatrzeć muszę na użyt-
mianowicie myśli ogólnej, - niemogę iść krok
w krok za tekstem, ale dalej w tekście opi-
wiadać. Rozumiem takiej drogi konieczności
i niedostatku - i muszę dlatego powrócić cza-
sem, aby czytając co następni mieć
przed sobą niezbędnie tekst poematu - a
wypracowanemu wtedy w ten sposób, przy ustan-
wicznej z ~~tekstem~~ niego/ wiązek wyjaśnień kwestyj,

I.

należyte zrozumienie, aby potem cyfrą
pewnie, zupełnie w pracy, której przebyć
i pamiętnika, który go wówczas, zapewniamy.
Celem moim jest bowiem otworzyć oczy widzu,
nie cyfelnika a nie pudrować mu nikła
obce, nauczyć patrzeć i słyszeć, a nie zastąpić
bezpośrednie odczuwanie martwą literą
komentarza.

~~Prolog~~

— I. —

Po uwerturze, objętej pięcioma słowami,
zaczyna się prawdziwie Święta Duszka słowami:
„Ja Heer Armenicht" — a przy tych słowach
drugie pocka pazpas: „Abaw w Gladowie
pedna tajemnica duszka powiesić w Hexe
Armenichta, na którem Niebo p. t. Rzecz
pospolita." — W przedostatnim miejscu widzi
Gladu w Hexe, syna Armenichta, Pamfalagi,
czyli, który przebędzie w historii, pod widzi
dwunastu ochrzci się nazwiskiem Ze zjeda
i zgromadzi w tajemnicach świata
zaprzysiężonego, z którego wówczas pięcia
duszka. W formie obrazowej streszcza tu
Gladu swoją naukę metempsychozy.[1] Jądrem
jej jest to, że dusze zmarłych idą wedle
zasługi do nieba albo do piekła, aby potem
ziemia rozpoczęć nowy żywot na ziemi.
Żywot dla ciała wybiera duszka sama, wedle
wcześniej obranych jej w obrazach.

Stowarzyszenie swoje stanowisko względem Platona. Niema w niego innych pozorów tysiącletnich, w których dusza widziała kary lub nagrody, natomiast sprawiedliwość wynagradzana jest w nowym życiu. Jest takie sądy pewnych, niezawisłe sprawy, czyny, a zamiarów i odpowiedzialności w poszczególnych zjawiskach:

„Jak ludzkiem Pan Bóg zmęczonym wybacza
I odpuszcza drzwi w zmartwychwstaniach..." (str. 67.)

Wiary platońskie, wedle których dusza ludzka swoje wcielenie, przeznaczone są tu i wyraźnie wyłączone. Herman Stowarzyszenia głosi się nie wiary zjawiskowi, ale ~~symbole~~ idei, którym te zjawiska na powierzchni, w postaci innych dziwów (str. 9-19), zewnętrznych form precyzuje bliżej w ogólnym wyborze ~~wiele~~ wyżej poruszonych przemian. Jakkolwiek jednak pokrewieństwo z Platonem jest bliskie, to przecież jedna wspólność wiara: idea dobrowolnego wyboru. Tą ideą wznosi się Plato nad „dziwną Indyjanizm metempsychozy", którą Towiański, jak nam do Stowarzyszenia zaszła, zdradza generalnie nauki zmarłych. Widzi bez postaci wcielenia metempsychoza jako ogniwo konieczne i racjonalne w systemie Genezy z Ducha, gdzie dobrowolny wybór zdaje się być warunkiem „generalnej" konieczności, której zasadą jest ewolucja a ewolucji motorem wola. — Z drugim wszystkiem jednak i tu o bliskiej wspólności z Platonem trudno mówić, gdyż konieczna platońska nie jest ewolucyjna. Z drugiej strony Stowarzyszenia na dar dobrowolny wyboru w nauce swojej nieczułego akcentu nie kładzie i — jak

wnętrze nie ma ścisłej konsekwencji wewnętrznej. Są ustępy, które zresztą nie wprost zdają się sprzeczne. Tyle więc tylko da się powiedzieć: Słowacki napotkawszy w Platona takie pojęcie metempsychozy, które jego własnej naturze genezyjskiej było pokrewne, zostało dlań odkryciem — z drugiej strony pokusiła wyobraźnia platońskiego demonizmu. Pierwszem — pokusa pierwsza, co nie znaczy ani jedyna ani najważniejsza. Ta jednak pokusa pierwsza była silna. Przypomnijmy sobie owe nauki w tych objawieniach, które, zawarte w zadaniu chrześcijańskiego mistycyzmu, stale niemal podlegają mistycznym wizjonerstwom tworzy, a znajdują odbicie zarówno w dramacie „Agezilasz" Schellinga jak w Dramacie Krasińskiego.[2] I Słowacki mówi wiele razy w wielkich poematach potem albo dawniej późniejszych, o „pogańskich cierpieniach", o przebywaniu, czasu więzieniu mistyków. Fakt pojawienia się pewnego wierzenia wielkiego, fakt powtarzania się pewnej nauki, jest z dalszego punktu widzenia wprost stwierdzeniem i dowodem jej prawdziwości. Zachwycał się Platona wierzeniu swojemu pokrewne, dzięki Słowackiemu wszystkiemu głębokiego, objawienia, które nam były dane „bez przepowiednia myśli", dał świadectwo prawdziwości głębokiej intuicyjnej pewności wielkiego i wielkiego twórcy. Z przepaści czasu wyjrzał odzew na dawne. Otoczył się ze „prawdziwej nowej" duchy poezji"

gadały już przed wiekami, że „przyszłość
w niej (już) byłby ewangelią"... Wracanie do nowu
chrześcijaństwa w duszy prawie całej ówczesnej europejskiej
myśli socjalistycznej, myśli i wyobraźni. Oto dlaczego
chrześcijaństwo za życia danemu bytowi społecznemu
zastawnej świadczy, jakby bezwzględnie, chrześcijaństwo
nie było za nim, chrześcijaństwo, nie być że z nim zbież-
nym losem? To <u>ono sam</u> może spełnia to po-
słannictwo w różnych okolicznościach, na różnych
stopniach życiowych...

W każdym razie zideałyzowanie się z bo-
skością miłością, owo „ja dla Boga chrześcijaństwo"
w wielkim przemianie, ma dla nas się bez wagę,
jak gdyby przeciwieństwo: „albo miłość do Boga
ja, chrześcijaństwo bytu dawnej czasu zastawnej, ja „duch społeczny w przeciwnej słowiańskiej
rasy, chrześcijaństwo Pan Bóg mógł zastawnej nakazu,
a tak byśmy się jak jedna chrześcijaństwo... A tu,
w czem miłość leży, tu bezwzględnie chrześcijaństwo
prawdy..."

W wielkiej dwu tego opowiedzenia się
wielkiej ciemnej, przeciwieństwo odbicia po-
między powieściami w głębie czasu, omówione
chrześcijaństwo i bezwzględnie myśl. Dawnej
i bezwzględnie dziejowej, we wielkim ujęciu chrześcijaństwo.
To jest znaczenie przykładu, wielkiego tego po-
między.

Musi on mieć jednak i wpływ chrześcijaństwo
dziejowe. Oto tego, nowego płodnego tego
dzieła „pod wiejskiego płotem" w Polsce bytu
by w chrześcijaństwo chrześcijaństwo, chrześcijaństwo by-
gdzieś dysonans.

Wszystkie ~~Bóg~~ chrześcijaństwo nie boski. Jest ono

dwojakie.

W dziewiątym wieku zdawna słowiański Kościół ducha czytamy: „... przeto upadnie przyjście słowiańskiego ducha od domenii." A zatem jest komentarz niedwuznaczny, jak pod względem dziejowym, tak też i pojęć rozumiany. Skąd jednak pomysł takiej wędrówki słowiańskiego ducha? ~~Pomysł ten nie należy do słowiańskiego jestestwa, jako tego,~~ ~~jaby Wyhajewnie jakoś jest jego przeciwne dziełu, pewnemu historycznemu, który mu~~ ~~dopiero nie słowiańskiemu ze siebie dał, dziś~~ ~~bez błędu – lub nie pragnącej dziejowej~~ ~~jedności" Mickiewicza~~ Jeśli on nie jest nam, „obcym, nie pojęto go przeto gotowego skądinąd, by nie powinno odtworzyć tutaj myśli, który go stworzył.

Kaukaz uważanym jest, zamiast, kolebki, w czasy, w których Kościół duch powstał, za kolebkę, tej plemion słowiańskich, tych w szczególności, które zamieszkały Polskę. Tam bytą ojczyzna barmatów starożytności, wreszcie jednak za pane a dem Mickiewicza w wielu „Ciemnych wiekach historii polskiej." Otu najeźdźcom plemion kaukaz „skich Lazów czyli Lechitów pappiniye za organizacyę państwową Polski. Jest to zatem i „hipoteza najazdu", która widzimy w Lilli- i w Królu ducha i jest Kaukaz jako kolebka „słowiańskiego ducha". „Kaukaz ni cały w piorunach odgłosie – odzywał..." nad stawem Hera. Komenię zatem wciągnął słowiański w Kaukaz, aby platońskiego Hera domeniczną umieścić w kolebce państwotwórczego ducha słowiańskiej Polski.[3] Jest to próby sztucznego sprowadzenia wyników historycznego badania (które to badanie Mickiewicza jest też na wielką skalę sztucznie powtórzone, jak to z jego przejścia zadań Księstwa we „Wstępie" do „Ciemnych nie"

hiw "wynika"(*). Ta metoda sprostowania ich „
świętych – jeśli nie nieuwaga tym razem –
zmienia też i Pompeiusa na Homera, bo i „
oni patronimikum Hera za nadużycie...
~~Że argument jest na ironię charakterystyczny~~
~~dla sposobu myślenia Platona, gdzie ogromna~~
~~większość podobnych, nie wyjątkowo brzydkich~~
~~rzeczy~~

Ten jeszcze jeden jest dowodowy przeciw „
pomysłu powiększ od Hera, przeciw całej jego „
logicznej natury. Homeria starożytna w po„
jęciu pretty leżała w sferze kultury hellen„
skiej. „Jabłuszek greckich różana pogoda
duchy mi nagle rzekła zachodnie" – mówi
Iker nad Lethejską wodą. W duchu zaś mówi,
w „metampsychicznej pamięci," odnajdywał
pretty hellenistyczne pierwiastki. Jest o tem
mowa w Wykładzie Nauki. Tutaj Thomas
Stowa uczy o tem Heliona, pisze w którym
siebie wchłania pretty, że żyć może nie tylko w
ciele Homera. Jest też interesującem że
mówi o prawdziwie rewelatorskiem w tem
wielkiem, skąd się może wziąć że prawie „
dane takie spojrzenie na ten duchu. I w
Hera jednoczesne wchłanie to prawdziwe.

Doktor gdy wszystkie momenta w platońskiej
pomyśle rekonstruuje się tak dobrze, niestety że
wprowadzenie Homera do prematu, ale
może i wchłania w tem rewelacyjne prawdy nie„
czynności. Uczyniły bowiem tego profesjon, kiedy
nas idzie na podstawie ich czysto formalnych
i pozaduchowych złożeń, tak zespolone Homer„
chy czynności bierze za stwierdzenia logicz„
nej natury i formalnej, to tylko tak nazwa„
ny wielkie czynności mniemają być więc„
bez logicznych ogniw argumentu. Dla Sto„
wachiego ten sposób „myślenia" jest bardzo
charakterystyczny. Ale jest on typowym wogóle
dla mistyków i dla pretów czynności typu.

W związku z późniejszym Hellenizmem, który rozpoczął się Aleksandrem Wielkim, mamy do czynienia z zetknięciem greckiego pisarza na barbarzyńcy germańskim, o którym mowa w rozdziale 10–11 pierwszej księgi pierwszego rozdziału.

Duszę się. Straszna nademną kobieta
Śpiewała swoje czarodziejskie runy.
„Ojczyzna dowcip – wieszczba – zabobon –
Ja jestem żyd – a ty zamiast trumny
Miałeś mój żywot. – Przeklęty nakrzyku
Zapodziewam pacz powek i piersiami
Wykładam ciebie, abyś był mściwcielem.
Synu przeklęty, nazwany Przeklętem." –

Przeklęty wydziera z Rozy Wenedy. ~~Analogia~~ Analogia cytowanej strofy z wieszczbą Rozy Wenedy w słowie Lelum i Pol „Lelum w „Lilli" jest widoczna.

Słowacki miejscu przeczytane wpisał cykl dramatów z dziejów Polski, do którego wstępną byłą Balladyna a Lilla Weneda późniejszym w nim etapem, przeniesiony w Królu Duchu z dramatu do epopei. Tu, tkwiący bez w tej epopei pewne przeświadczenia, które tkwiły już w Balladynie! Pozwalają się tu mianowicie podobne sięganie i zagnieżdżenia nadobyczajne legendy, jakie w Balladynie niewątpliwie wywołuje w konstrukcyjnej zasadniczej dziedzinie raz jako anachroniczny i daty pochodzi do symbolicznych tłumaczeń. ~~Przeklęty, odczytanie~~ ~~wiadomości przeklętej wiadomości~~ „ ~~będącego~~ niczem innem jak symbolem bajeczności, balladyjności takiej, jak ona jawi się w pamięci i wyobraźni potwierdzi, balladyjności będącej bez czasu, utkanej z przeświadczeń różnorodnych, z ech rozmaitych epok, ~~tych~~ ech/które zlewają się z sobą, zlewają się w jedną basń, której logika jest dziwna, ale podległa na charakterystyczne bajki nieregularności i bezczasowości. Skutkiem tego w Balladynie wchodzą się i stoi „

Utwór ten tłumaczem, niezmiernie świetny i oryginalny w zakresie, nie jest

pójdą w jedną akcję zdarzenia i postacie różnych czasów, których wspólnym rysem jest tylko przemijalność ballady. — W Króla Ducha można wyprowadzić tego typu anachronistyczność, ale coś przeszkadza tej konwencji, a do widzenia ściągnięcie różnych postaci w jedno, skrócenie, skondensowanie legendy dziejowej. Wanda jest córką Lecha a nie Kraka, — „typ typów" Popiel jest czasem i Popielem i Rytyglerem pudania, — echa odniesienia gniazd orlich przez Lecha w miejscu późniejszego Gniezna, znajdujemy w odkryciu podwawelskim orłów przez Popiela.... Poemat naśladuje tworzenie się legendy: — fakta, które znane nam są z tradycji dały przekształcają, jak legenda przekształca fakta realne. Ojczyzna tradycja Siejowa wygląda więcej niż jak fakt realny, a do więcej niż jak legenda. Widzi, niezmiernie we wszystkich artystycznych nadaje sprzęt, osiągnięta jest widzialna woń zamierzchłej legendy, wieści. Wydaje nam się, że my do widzenia inaczej, lepiej, a do nas jak we śnie jedno z drugim przenikało... Czuje się wtedy jakby w głąb, w „mgłę wieków stoją". Pada na nią smętny cień niepamiętnej dawności.

Zachodzi teraz pytanie, czy fakt zaczepienia trzeciorzędnego z Lilla Weneda, wywiera jakiś wpływ na skształtowanie powyższego Króla Ducha?

„Wybrałem cię, abyś był mścicielem!" – mówi Rosa Wenedd.

Mścicielem mię był Popiel w sprawie krzywdy: wybawienie obywatelowe, nie ocalenie od pokarmu robactwa mnie należnych, jako kara Boża sprowadzona na Lechitów za występienie ludu Wenedów, i subjektywnie, jeśli czynów jego źródłem i celem jest zemsta. Ta druga możliwość jest zdaniem mojem wyłączona. Niegdzie w premacie niema mowy o tem, aby pokrzywdzony czynów bohatera była zemsta; ten tylko można wyprowadzić wniosek, że ona „karmem duszy" nie była zamiast krwi, że jako „rdzawa apostrofka" francuzy władła w do serca nie!" równe, że wprowadza w nie rozstroj; ~~stanowi~~ je ziarno „ludzkie i losem Krzyżaka." Jest to więc tylko czynnik w ukształtowaniu pewnej i koniecznej jego duszy, czynnik podobny temu, jakim była też śmierć Wandy, po której on „zamknął się i siedemnaście" V. Stuszewski-Nowicz Zdziechowski[6.]) że takie dwie pobudki: zemsta z jednej strony, a z drugiej chęć wykorzenienia przez Polski „na bój skały" spoczywają się ze sobą. Spostrzeżenie zachodzi tutaj rzecz, wówczas, gdyby te pobudki wskazane były trafnie. Nie jest tak co do zemsty, ~~powiedziałem, później wspomnę~~ zobaczymy że również tak nie jest co do pobudki drugiej i że czynami Popiela z racji tej zemsty kierują, zgoła inne.

Kiedy jednak wszystkie zapewnienia z jednej strony, do wydania się ona z drugiej. Przy

V. Co w mniemaniu o zemście jako motywie śmierci czynionym Rosy Wenedy o wpływie Świętopełka

przyjęcia bowiem myśli, że Paweł jest
miłosierdziem wyłącznie w znaczeniu subiektyw-
nem, jako łaska w sercu Bożem, spoczywa-
jącem z jego punktu odniesienia
w Bożej woli. Sprawiedliwość a pogwałcenie dow-
ództwa. Bo celem leżącem w przekroczeniu, ka-
rze, przeciwstawia się Bogu, leży w pogwałce-
niu wykazu pod widokiem obowiązków
Pawłowych nakazu „na ból skały" — „życzy
krzywdzi, którzy śmiercią grożą." Tu za pra-
wa sprawiedliwość nie jest tak ważna jak dow, gdzie
czytałby nam motywacyę czynów Pawła całkiem
niezrozumiałą, bo tu chodzi o czynność niewol-
ności, ~~miłosierdzie~~ „przeznaczony",
~~miłosierdzie~~ wyrosłemu z pod pozoru logiki
ludzkiej; czynność, którego „drogi są bezdenne
niezbadane." — Jakby nie było, niemożna pa-
trzeć zasady że błędna interpretacya jest
wadliwą, która wyklucza sprawiedliwość; prawo
nie, sprawiedliwość może leżeć niezgodnie w samym
prawie a nowa interpretacya koniecznej
jest błędem odstąpienie myśli prawej a nie
logiki jej obrona. Mniemam — i później
wykażę — że czy tak czy owak od zarzutu pewnej
sprawiedliwości koncepcyi Pawła obrona nie da.
— Przeznaczenie Pawłowi woli Boga Boże
niedobre jako nakazu świadczy bo wykluczenia
nakazu Bożego celów przyszłych, ale jako nakazu
chwilowy, uważam za bezpieczne i z myślą
prawą zgodne. Zwracam jednak uwagę że on
tak mocno podkreśla w myśli jej przeciwstawność
wagi, iż nigdzie bezpośredniego jej wyłączenia od-
należy niemożna. Zwłaszcza zadem dowodowy

z Lilli Wenedą – inderesujący jako dramat
obyczajowej, inderesujący – do dalekich sięg.,
gdyżeby rozwiązań w żadnym razie nie sz.,
prawnia.
Jedyny ważny punkt jest ten, że komedya
tragedya Wenedów jest dowodem zasadn.,
czego dramat smutnej, samotnej, ciemnej i
dzikiej duszy przyrodzonej, „syna ludów wy„
różniętych", Popiela.

*

Wagner, jeden duchem pokolenia Ibsena
duchem, pokolenia głębokiego, jeszcze nie wyjaśnionego
nawet, a Popiela. On by jest rozwiązaniem
wielkiego problemu przemiany. Pomijam tych,
co stanowczo na zgoła fałszywem stanow.,
wisku, nie chcąc nikomu się przysługiwać
do rozwiązania tego problemu, gdyż
nie dostrzegł im w wyobrażeniu, ale o ile
się myśli historycznej" – jak Taine mówi,
mu, lub nawet prawdy historycznej (?) – jak
Sparmianowi, – ale z innych innych zdaniem
mojem niewłaściwej do wyobrażenia
przemiany obrazu długo. Pytanie zasadnicze
o ideę, w którem do pytania leży wy„
przyjęcia, że idea bytu z góry obmyślanej
przez przekę, wedle praw logicznego myś„
lenia rozumowania skonstruowanej,
a poza tem – zostaje już tylko technicznej
strona jej wyrażenia. Leży w takiem
ujęciu hipotezy supozycya apriorystyczna.
Jeśli się chce tego błędu uniknąć, należy trzy„
mać się genetycznej metody i postawić
hipotezę tak: w jaki sposób w umyśle

przeby powyst zerwać się z nieskończoności?
U przeciwnym wypadku nie wolno się przy
kończeniu a końcu niczego oczekiwać
wyjść ale ją zupełnie formułę.
Postrzegamy co mówi o sprawie tworzenia jeden
z twórców.
„Powiadają, że przeto kiedy pisze, musi ujść
wiele przedmiotów jeden. Co do mnie, do jestem
do mnie do pisania często jedna myśl, i to
nie zawsze najprzeciętniejsza przedmiotu strona,
i dopiero w ciągu zwłoki wynurzają się jedna
z drugiej idee. To wtedy, co skłoniło
mnie do napisania „Rozbójników," skreśliłem
po kwadransie zupełnie. Tak samo myśl nawet
z don Karlosem.... Mniemam się kiedy nadchodzi
nia wyrobienie nie tyle żywe ich demaskuje
wyobrażenie, ile raczej samo przeczucie te„
matów, nieokreślony popęd uczucia, ciągle„
nego objawu. Gdy siadam aby napisać
poemat, dalekim częściej mam w duszy
tylko jego ton muzyczny, niż jasne po„
jęcie o treści, co do której sam z siebie
nie jestem pewien w zupełnie."
Tak mówi o sprawie tworzenia swego – kto? –
– Schiller!! Jeżeli ten poeta, w którego tak
przenikliwa refleksya, tworzy w ten sposób, o
ileż bardziej taki sposób tworzenia wtedy„
czasem będzie przecie nastrojów, Stowackiemu!
– I nie zapomnijmy, koncepcya zasadnicza Fausta
jest koncepcya nastrojowa, muzyczna. Tu-
nowskiego się to przed znaczeniem, nastrój przed
treścią. Owa ponura ciemność pierwszego
wrażenia podobna mgły barwnej, otaczają„

nej' bunq błyskawic, wyjąc' skarg mich
dzwon i syrenej gromkim stroniczym, zow
zmniadz logicé rezygnicie tylko demn, kto
ji pojmié murzynie, kto odczuwa prematt
jako symfonié. Ludzkiemu rozumowaniu
nym charakterze nawyktu, przyzwyczajenie
zwracania uwagi przedewszystkiem na
logikę dowodzenia, niepozwala w sposób
naiwny, bezpośredni, odczuć niepodzielną
nej murzynej logiki prematu — objąć
ze wzgledu na w całości. Współczesnemu
umysłowi obcym, — jest do mnie obcym
rozumowanie, — logika narzuca myśl
się tak silną, że zbędnem pozwie staje się
badanie dowodu; w każdym razie później
przychodzi refleksya wyparowana, już
jest pozbawione wrażenie. ~~Słowo Logos Troić
Duch Święty~~

W dziedzinie pierwotnej nastroju za
wiść od dej' intuicyjnej, jaka w danym
pierwszej rozpoznaje. Obok niej' upada cała
jego „symfoniczna logika". Ów Popiel, ów
„kwiat pierwszej z drzewa zdjęty", ów
„zdala jak krzyże na rozdrożu" ~~nie~~ wszystkie
kwiaty zjawiane w następnych rozpoznaniach,
nadaje im wówczas barwę i cienie. Dowód
nym pośrednikiem dej' murzynej logiki jest
anamneza. Ona przeprowadza „motyw prze
wodni" Popiela przez prematt.

Od niego jednak zależy, że dla murzyna
konsepcya prematu taka musiała być
wówczas a nie inna... Ogólny przewód jest
mocodawcą, że ewolucya, dla zasadniczej myśl myśli

Stwarzającego, który z mroków ku światłu.
Analogiczną koncepcję spotykamy też Hadego
w „Genezie z Ducha" i „Wykładzie Nauki." „Al-
bowiem w historyi ludzi powtórzyła się jako w
zwierciedle cała historya Ducha w przyrodzie
nim" (Gen. z d.)... U początku więc dwóch gene-
zyjskich widzimy ziemię stojącą od począt-
ku „bijących w skały bazaltowe północnego
światła," - ogień podziemne, wstrząśnienia, które
jają krystały twarde i zamieniają w powło-
ki ziemskie, będący dziś odwrotnem północnego
pnia atrybutu ducha postrzeżonych tchnień
tworzących." — „Kazałeś li - o Boże mój! - duchowi
samemu zadrzeć się? czy przerażony sam walił
na siebie wybudowane sklepienia? a te rze stwo-
rzonych skał dostał ognia skorą północną, któ-
ra może miesiącami wielkiemi podziemna
wyłóżgła z gruchotu kamieni, zamieniła
je w słup ognisty i stanęła na ziemi jako
Antaeus Nimrodziel, a dziś jeszcze leży w głębi
ziemnej, pod siedmiodniową pracą naszych
i przyszłych stworzeń." (Gen. z d.).

Jest charakterystycznem ze analogię na-
stroju między przeszłością Polski, przedstawio-
nym w zapiskach o Popielu, a naszym północnym
dniem pracy generacyjskiej wyraźnie podaje
Słowacki; w przedostatniej strofie zapisuje,
następującem porównaniem:

Spójrz mój kontrzeć północny .....
.... Klątwa na ciebie, jak na Hyacynty,
Na bazaltowe kolumny w postworzeń
Północnej nadmorz z ducha bandurane,
W ciemność i w okowy z północ ubrane.'

I organicznej natury poświęcone kwiaty
są słowotwórcze i olbrzymie. Duch, który w
nich żyje, tworzył swoje cisaby „jak wielki i
pijany nektarem Bogów poeta." „Olbrz„
mioce jego pokazała się we wrzosach, a
gniew i upór natury w twardych ostach,
które ziemię wyrytemi łasami przy„
kryły... Olbrz moje mieszkanie zajmował te lasy.
Tam olbrzymem gadał z nasyconem powietrz-
nościowemi wyziewami, kwiatka powietrze ku„
kiem grzmiał, a rozszerzone wrzosu nasienie
gdy pokój tu rozchodził się głos jakby ste
piorunów; tam wyrastała z pod ziemi pałość
z taka siłą że porwane skały i wyrzucone
przez nią na powietrze góry bazaltowe u„
padły rozbijały się na proch i na miazgę
kwiatkową... „W chmurach, mgłach i ciemnos„
ciach widzę ten olbrzymia pracę ducha..." — z
pobem zwier „bezdały stwarzającego wzięj kow„
lesława," — „smoki ogniste," — „stwarzane, wyłudz„
wane z ducha z kości olbrzyma... z oczyma
rozkrzewieni na pokarm, gotowe pożreć
ziemię; tworzą olbrzymia, którzy od Cania
bez oczy stoczeń falami, i pod trzema
dni przeciwadami pogłębiw, wbrew nikły
tworzyli przechowują nam tu tworzą
i ku pamięci." (Gen. z D.J. — We fragmentach
z którego zdaje się Brzegolewski dramat o Samuelu
Zbowowskim, spotykamy ~~dram~~ w innej formie
te same bardy dla odmalowania stwarzającej
przyrody natury. — Lelewel, na polowych
niceblach swego rozwoju śni jeńce z prosa„
ziemem o owych niedawno przeszłych formach,

o „smutku z powodu zrzymu"; o „radości
płynącej z pewnej czerwonej i piękniejszej" —
o tym całem prawdziwem piękie słowa
ta". (Wykł. st.). —
Taki jest dwa początku wielkiej epopei
świata stworzenia, — ten sam dwa, który
pozwala takie powieści o Królu Duchu. Jej
analogiczne mieszczą się mgławic obrazy,
również przedwiecznej, z przepaści czasów
mieszczą głuchy jak starożytnego kowadła,
na którem ogromne piorunowe tworzywo
ubiera się w dostojną, pyszną formę.
Na przekór zapomnianiu się mgieł w początku
dziejów ujęczyzny rewelacya przedwiecznej
schyłku zawsze w dym dumie. Nasuwa
Ballady wyrasta się dla nagle bezdna
czerwona; z dzieci ludu w Dolli Me"
nadzie nie stabe nasienia z mgła dla
zapowiedzenia wielkiej mściciela; płodu-
gu popiołu umarłych. W dymnej bezdnie
koni Król duch wyłania się na sceny dzie-
jów. Jest w tem analogia do natarczywych
wieszeń ludu, który w wszystkich mamuta
zawieszonych w mroku katedry wawelskiej,
widzi kości pradziadów-wielkoludów, albo
który w Hellady jaskiniach dziejów obserwuje
w podaniu — walkę Cyklopów z bogami... Gdy
we mgłach wydają się dalekie wyżyny i „góry
niegrzeczne", podobnie nabierają grozy i „wiel-
kości rzeczy widziane przez mgłę wieków
snu". W tego tworu grozy i wielkości
zaczyna się dzieje powieści Króla Ducha, która
z mgły wieków się wynurza.
Osnowa epiczna, tego tworu bezdna ze-
wnętrzna, podbudowa się sama. Wreszcie

Popiel prenatka do Popiel legendy dre„
powej, ben sam, co do dwunastu stopjów
wrzód promieniowało i którego grubowarstwo
tuku pokrywa lud w niektórych „myszej wieży" na
Gople.[8]) Niemiecki też pisarz, o co chodzi p.
Spasowiczowi, kiedy tutaj zarzut przeciw
zwrocie okrutnego kostnera, przyczyniającym
go do ziemi nagą postacią. Ten niemiecki, prze„
niesiony z Zorana Górnego na Popiela, szczu
go niezmiernie jako niegodny z duchem dre„
jów Polski!.. Ale jest on zupełnie zrozumiały
z postaci Popiela legendy, żadem chyba zbrodnie
legendy samej dnebyły zanegowane!— W innej
historycznej zupełności zdarzenia może
p. S. przecie postrzegać ze legendowego sta„
nowiska. Wolałby może zapewne niezrozumiałą
hodowcę Polski, może jeszcze z cyto„
wianem dzwonek!.. do dalszego - wprost - dre„
ctwa, dochodzi najpewniej zbrodnia
w niewdzięcznem miejscu. Zaiste - tego ro„
dzaju sport demaskowania ustroju swego hoj„
dyjnego jest nader wątpliwy, bo nam nie za„
braknie tematów. Najbliższym razem może n.p.
p. S. Kardynały zapytać przeprowadzeniem
„naukowego dowodu" że aniołki nie istnieją
bo.. ~~bo bo~~ anatomicznym nonsensem.' Bodaj
by.. hojdyka naukowa.'

*

Ale inny Żyd, w którego Król Duch się
zaczyna, ma wszakże inne jeszcze, niemniej
ważne. Oprócz historycznego, ma wszakże
psychologiczne. To bowiem niełatwo powieść

12

w Księżach Polski, to powieść w duchu
prawdy. Znamienna wydobyła prosto z prze-
wodności jego ducha ten zgodny z dawnym,
jakim nim z głębin wiekiw dawnista
Księgowa legenda. A zgodność ta była
mu świadectwem prawdy obojga.
Dlaczego i jak odzwala się prawda w Popiela-
chy wiedzy napewno że opowiada o sobie i
jakie ma na to w powieści wewnętrzne
świadectwo?
W pismie „Wybór Nauki" spotykamy pogląd,
że odwrócić w ciągu jednego życia prze-
chodzi stadya rozwojowe, odpowiadające
rozwojowym epokom, których etapami
były poszczególne minione życia. „Ty"
mówi się sami — mówi Tomasz Adama do
Heloisy i Heloisa — abym wiedział co mam
wypowiadać mnie. Ciebie się Heloisa nie pytam,
albowiem patrzałem na ciebie od dzieciństwa
i nieraz rozwijałaś się w tobie uczuć
dziecinnych, odkąd mi prawdy dojrzałej
ale prawdziwej... Lecz ty Heloisie, tyś pewnie
w dziecinnych latach przechodziła przez różne
zmiany marzeń: do różnych rzeczy czułaś
zapał i miłość, potem do obcych przenosiła
na inne przedmioty. Opisz mi więc... życiorys
twój duchowy przed odwróceniem się twe-
jem obecnem, a ja spróbuję czyli tych zna-
leźć nie ukryć podług logiki, której
widzę w rozwijaniu się ducha ludzkiego
po Chrystusie..." Tu Heloisa opowiada
w marzeniach i wzruszeniach swego dzie-
ciństwa i młodości, a Tomasz Adama

odnajdujè w ich kolejnem następstwie „odśnienie tagudne" dawnych, ciężkich prac ducha na nieobjętych różnych stopniach „rozwoju". — Jeżeli rozwój duchowy w tym! cuchu zjawisk porównamy do phylogenezy, to rozwój w ciągu jednego żywota, duchowa ontogeneza, powtarza stadya phylogenezy, póki nie wzniesie się na ich podwalinach w stadyum wyższe.*)

W tem to zgodzie w różnych naszych duchowych odnalezieniach widzimy rewelacyę naszej odległej przeszłości i świadectwo naszej dawnej natury. Ale to boskie tętno „odśnienie tagudne" prac i walk dawnych, — co ongi kreowało bogów — zamarło tylko cicho, co miało swoje wzloty wzniosłe — i upadki głębokie. Przeto jeżeli z takiego ujęcia chcemy odtworzyć przeszłość, to do przyszłości na tło wieków odległych odbijamy jak cień przy niskiem słońcu. — Taka przyszłość, której przykładem jest Papiel. Jest przyszłością jednego jej ujęcia, jednego stadyum rozwojowego. I jest pewnego jej nieuchronnego następnego przyjścia, epizodu, zatem następny, ten, nie moment mijający — ale ciągły — jest rewelatorem tej przeszłości i jej odzwierciedleniem; czyny jej są tylko wykładnikami tego tonu.

— Ów następny — to następny moment „gór" nej i złowrogiej", następny tragicznego ~~epizodu~~ wzlotu wiecznych marzeń ~~duszy~~ i upadków „otchłani dolnej". I ~~epizod~~ ~~duszy~~ pan, który przeistoczy duszę romantyków przeszłości

17.

a który tak wielkim w ich przekonaniu odpowiadał
ideałem, — nastrój bezpowrotnych Manfredów,
Faustów nurtujących zagadki życia... — „ja,
który we wszystkim mamy za nas autora,
— kwiat jaźni mały i pusty!..“ „Żaden ten
jeden pień lichy zasłonięty nie pozbawi
mówcy krasnoludka, lecz Olbrzyma!“ (Berwiński). Nasz
we wszystkim? Jeżeli byt taki jest ideałem dla
bytu, jeśli poza nim nic nie może,
we ~~bycie~~ lepszy nie będzie! — Szczęście chyba
byłoby zdala od płynącego odwiecznie
strumienia.. dumą i samotnością artów... „Niech
będzie zaden, żaden człowiek zbyteczny, niech sa-
motności pozostaje nie wiary.“ (Słowacki). — Albo
nie! nie samotności bezczynna, ale czyn jakiś
wyższemu budzicielowi... „Hej! mieczu wrogie!
i za bohaterów — oto jeszcze dajcie dumę
z krzykiem Huna.“ (Berwiński). Może poezja
ze krwi, z dymu pożogi — „Odgłosem wyniosłych
bram człowieka!“ (do autora trudności). Może nie
niszczeć zbawczy spójne duszę i z pod nabożnej
maski Rzeczywistości wyjąć nadzieję twarzy — bohatera
(Nowa Safanda). Może sięgnąć „do ~~dna~~ mroku
dzwon — i zabrzmieć!“ (Goethe Agamemnona).
— Duma Popielowa wyprowadzi nie z tego samego
tonu.
I tak dalece odrzuca się poeta w Popielu, że
słyszeć się dają niekiedy dysonanse
nierozbrojone ze stylem tej postaci, powstałe
przez użycie rysów nie tyle odpowiadających
jej samej, ile autorowi Berwińskiego.

Czasem się zdaje, że słowiańska groźba
Gotów wykuć z żartu i wieść w bohaterstwo

Śpiewnia, co było jakoś uklasane zgrzyty
Harmonii – i nikt w tym czasie bolesnicy,
że upadała w śmiechu w nadziemskie pieśni!

– Punktem wyjścia czynnik Przyrodzony
jest uczucie, które wyrażają wiersze
następujące:

„I nic! Mroczno mi dla słońca ciechnięcia
I księżyc, co jak żółty za słońcem stoi!"

Jest to dostrzeganie wyraz nastrojowy, który
charakterystycznym wyjść. Ty jest coś po-
za tym marną, codziennością życia. Tęsk-
nienia, to wiedzą jest godłem ale go nie bydz.
Najlepszy wiersz, do jakiego moją postawę, jest
być materiałem na wspaniały fajerwerk
zniszczenia. Niech przyszły pożogi i pożary!

— Ale te retoryczne pytania i wzgl.
ny romantyzm, pytania wiecznie na
gwiazdach, wyżyny tucane w chmury,
w Bogiela, który jest epicerą powszechną
tego rodzaju nastrojów, przenikają
się w czyny. Romantycy skarży się
tyle razy na niebo milczące, na
Boga głuchego; Bogiel uderza w niebo
„tak jak w bramę z miedzi," – niech
odkrzyczy! Uderza w nie – zbrodnią. Po-
stanawia „niebiosa zatrzymać"! –
„Zbrodniami przedrzeć bohaterski obwody" –
I kolumnami praw, na których wieki
Anioł życzenia zakazie' tak z posady,
Aż'się pokaże Bóg w niebiosach – blady.

... A gdy Bóg nad tą ziemią postoi,
Zgrozą otoczy, twarzy nie pokaże?....
– – – – – – – – – – – – – –
... A ziemia jak wąż wkoła się pod kwiecie

16.

Jak gdyby nie cenb w sobie dalszej stany...?
— — — — — — — —
— Tu kończy się powieść — i ja jestem powieścią!...
— — — — — — — — — — —
— Ziemia powieść! Zdaje się mi jak walkan wyjątkowy!
I dlatego się wszyscy zbrodni Popiela.
Je Że zbrodnie — do wyjątku.
Żem wyrwał słońca Twoje i księżyce
I meteorów ogniska i brane —
I przeciw gniewom Twoim miast pogardzę,
I chciał zbawcę słońca — skromny słońca. —
Żem chciał zbawcy Panie! Twoje lice,
Który piorunu Twoje, światła słońce,
Wszystkie potęgi Twoje a światła dziecie,
I wszystkie zbrodnie, i wszystkie miecze.

Tyś mnie przeklął Panie i odrzuciłeś,
I do otchłannej śmierci skazałeś...

*

Dziwna rzecz się na to nie zwraca uwagi, albo się przynajmniej nie podziwia na to uwagi, że cały Popiela — w rozumieniu chrześcijańskiej myśli — to grzechem. — Jedni widzą tu apoteozę tyrańskiego i zgubnego dla niego, tej historyczności; — inni (jak Żeromski) niezbadanego i niebezpiecznego metodą przeciwnań wniosku — komentują Popiela Nietzschem — i widzą w nim bohaterską nadczłowieka —
A przecież przecież nie przychodzi na myśl, że Popiel popełnia zbrodnię i grzech, za który otrzymuje karę w tym i w przyszłym jeszcze życiu tak.

*

4.

Na mnie żołnierza z wyciągniętą ręką
W przepaści, piorunny Boże jeszcze biją.

.... Over jakiéś Panie metalu połowę,
Over jakiéś późniéj ciała z chęcią zdjęte,
Musiałem ścierać strach z mojego czoła?
Zowu wyklinać ciemną, złą anioła?!

O kara ta, że mię kara zasłużonego
Jowisza spadająca na Prometeusza.
Takie przeciwieństwo przejęcie ~~Boga~~ Bóstwa
Dalekiem było Stwórczemu wejrzeniu.
Dalekiem widzeń było bogów,
nietzsche tout de force: wymyśla,
nie Boga tyranowi. Rzucenie rękawicy,
który niebu jest w niego — w Czystem
Nieświadomości ziemskiej;
mimo całej ofiarowości czynów twórca,
wyrzeczyć temu wyzwaniu — Niedźwiedzim.
„Bóg — Niechaj zostanie bezbożnie", mówi
w sobie Popiel, gdy nie zjawia się anioł
mściciel. — Bóg, jakim przedmiotem były,
nowiętzscheańskie ataki, zwycięzca wydaje
się jakby mowa wyższa, ale przeczysta — moralnie.
Jeśli niema już całkiem wytartego czoła,
chowa się ze wstydem za chmury... Na
niebie mieszań Stwórczego niema
bitwy bohaterów. Więc niema też
miejsca dla świętych ~~Prometeuszów~~
ofiar zemsty Bożej; Prometeuszów... Grzesznych
męczeństwa — taka jest rozpacz Stwórczości —
Rzeczpospolita, jest dzieło stworzyć Niedźwiedzim,
bezbożnie wyjęci niebieskie dla celów
ziemskich.
Popiel grzeszy. Zbrodnia jego jest bezwzględnego.

do nie" podobnemi byłby fałszywej nie„
stosownego zakazu Boga-dyrona. — Bez u„
pozbawienia wolne'tego, niemasz
nobelnego zrozumienia prawdy.
Ale jakiż jest charakter tej "chwały:?
..... ~~Wiem~~ ~~czy istota~~ Wiem czyta istota
czynów.? Wiem wyjaśnić od wynalazku Herodota?

Ze strony nauy zapytujemy Mahometanina; który
nasza komentarza do Corpsela w postaci chana
z utworu dramatu p. t. „Zdobycie Wielkiego
Novogrodu." Wymotuje tego ze Corpsel, jako
wór Chan, jest despotem Bożym, zesłanym
dla spełnienia i zakończenia celów Opatr„
rności. dla zrozumienia tego ostatniego nie trzeba
było wcale tak daleko. Myśl ta mowija
się sama i nie potrzebuje (uwagi) mogłe być
odkopywana, skoro Corpsel mówi sam o
sobie: „Ja do mnie — sam jest biczem okropny
Boży!" do tej mówi Corpsela można pewne,
ale ani istota ani pobudki czynów
z niej się nie wyjaśniają; przeto pozostaje nam
bez odpowiedzi pytanie: „w czem wynalazek
od wynalazku Herodota?" — i od równego
Herodem — Chana należącego w Novogrodu„
Oni byli biczami Bożemi.

Kiedy Słowacki przepuścił swą gorącą
a chmurną młodość, przepuścił miotając się
w wyznaniu, przeszedł dla ludzi całkowicie
i duszy, opuścił pytania i wątpienia, znalazł
nareszcie uspokojenie w cieniu swej
mistycznej wiedzy, spuszczał na wiedzę
na dotychczasowe swoje życie ze smutnym
uśmiechem, jakby na czas bolesnych

z doznaniem, ale bez wstydu, owszem
z dumnem przeświadczeniem że „obraz
na jego duchu był nie wypaczony", że
z odmętu życia wyszedł czysty, chociaż
„z rubinowem na piersiach piórem". Grzech
pychy był przecież tylko przywarą tego
co niskie, grzech wstępienia — pragnienia
niem wiedzy, grzech niezazdrości — uchy-
bieniem doskonałości. Nie zaprzedał
on nigdy duchowego swego przeznaczenia
rodzeństwa; owszem same te grzechy
były tego przeznaczenia dokumen-
tem. „Duch albowiem każdy, chociażby
chciał mieć z niedoskonałości, jeżeli-
tworzy swej ku celowi ostatecznemu
obrócił, wpisan będzie w księgi żywota".
Jeżeli w miłującej swej epice przeto ukochał
ludzi, zdołał przetworzyć miłość, to był do
skutek wiedzy objawionej mu, wiedzy o
celu bytu. Wiemy z [illegible] jaka przywiązywał
wagę ogłoszeniu tej swej nauki! Tworzenia,
z którego zdołujące prawd w niej zawartych
za nazbyt ważną, że ustępowała
przed nią na razie nawet sprawa
walki za Ojczyznę. Oto odbicie z „Boskiej"
i „Bóg" który świadczy o tem.

„... I poszli do niego ludzie chorzy, mali-
czelestwo ale w duchu bezimienni i rzekli
mu: Słyszeliśmy że idziesz z bożemi
wojskami za Ojczyzną zdrowy i czynem wróż
nas, pójdziemy z tobą.

„A onym odpowiadając rzekł: jeszczeście
my zawsze bracia w wiarę wszedzie.

„I odpowiedział mu: niewiemy co powiadasz; widzę mamy jak by z ciebie „ Izy ....

„ A on do niego rzekł: widzisz my kto chodzi obrzezki?

„ Rzekli mu i odpowiedzieli: Boży z ni„ czego chodzi obrzezki i wszystko co jest na nim.

„ A on przeciwnemu je krzyżem rzekł: widz„ ciej teraz do domu, a czekajcie aż(ten) Bóg nauczy, a czem wiedza jużmarek polskie dziecięta.

„ Do godziny wiele mac, do obu w nay„ większej godzinie czyni z pospolitem rzemiosłem bowiem a zapłaci; przez Boga Boży obrzezki chodzi z Hasegu: „Jemuc was czeka na dowie godzina zwątpienia, a dla nas juz „ przemowę da - i wolni jesteśmy z godziny do czyn, a nic nam nie zaszkodzi...

— Nietrudno dobrze pojąć ze i na dzie„ dzinie ekzegezy nauce swej piekła ogromne przypisywał znaczenie. — Przykazania moralne pisarski prawodawcy i nauczyciele ubrać tnica nieskalnego życia albo nagrody przyobiecanej umowniki. Chrystus je na miłości bliźniego oparł. Obiednica nagrody apeluje tylko do pozitywnych instynktów pierwotnego człowieka. Chrystus nauka podana była na wszelkim wyższym i nic bez jaźni nad nią wyższego być niemoże, ale wzgląd jej musi być odmiennym dla wyżej zmian odbud-

pudniestwnego adwnieka. Adwnieck
wpisuj pyta: Dlaczego mam miłować
bliźniego? Stary natur nm nie wy-
stawia; Natomiast on, wśród stuthien
pudniestwnia się swego duchownego, będzie
gradzicielem praw; bo sankcya ich
dla niego stanowią znaczenie. Geneza
będzie spełniała prawo veta. Duchow-
wnlegnie, które prawidła przyjąć chce
dobrowolnie – od niewnatu – a nie z natury,
z zewnątrz. Dla takiego adwnieka przykazanie
Chrystusa wzbudzenia a miłowania
znajduje w nasze Geneza z ducha, która
z celów ostatecznych związek doskonałości
stwarzeni wyprowadza i w której wszystkie
prawidła moralne mieszczą się, jako w
środku kołem mieszczą się wszystkie
kolwy... Od tu wśród bezmiarów
generacyjnych kwdzie w niebo zbawiających
wrem Popiel, „duch z wyższym cudem“,
powietrzy ducha prawdy.[13].

W „Raptularzu“ pozostawionym w Bibliotece, bez dostatecznych znajdujemy nieznacznie znamienny fragment, dowodzący jak wpływ etyczny na samego siebie przy-
pisywał Słowacki odrębnych prawid sobie objawionych: —

„Gdybym się nie czuł nieśmiertelnym duchem,
Rozumiałbym świat grzechów wyst walkami.
Ha! Gdybym nie czuł się natury panem
A czuł naturę nie wolą stanowiącem,
To bym się musiał jak lew na to nieboże
Ciało... i gdyby zgrzeb – i gdyby nawet trupa!...

Wybitny komentator św. Pawła!
Jan greckim wulkanem świętości
rozpalić, lecz niemal co się boję za śmiałe
ci zabrzmi, - o on całe natury na wulkan
duchowy, lecz niemal że duch jest panem
natury, że on jest stwórczą możliwością"
że "wszystko przez ducha i dla ducha
stworzonem jest." Grzech, lecz nie ma świata
duchowości celów odpowiedniejszego. Ale i "jego
duch czysty" w którym bóstwo widzi jako
godzące się boskie", - o on na miłość -
i "całe się czasem jako ancioł gorący,
gotów wkoło świat ogarnąć i nieść na łono
boże"! A w grecką stronę nad nim
„wisi zdanie, zdrada"; a w pustkę
jego otaczającą „może słychać" duchów-hoże
la... Nawet bez nie z błękitnością,
ale ze dziwną duszy na ostatek...
później; w zapadnięciu znowu paraleliz-
mie do Słowackiego, który po ostrzeże-
niu swem wielką świętą do karlego
obłóża się z nicością jako do bandy, Pa-
weł w Rzymie długim, pomocny jest
przez „duchy nawiedzone", wyleczy na
świat swoich siedem błogosławieństw
w których miłością bezmierną zgadza
wszystko, wszystkie i wszystkie!
Grzech Pawła należy do tych, które duchy
nie poniżają. Gdy dwaj ten celem
ostatecznym człowieka", gdy z degradacji
grzech jego płynie, przestaje on duchem
kowiem. Innego rodzaju są grzechy upadku,
takie, które ducha porabiają, dowcip.

Jo-nek jest mowa w przenośni, w Apostole o Królestwie Świadczym, którego czynić trzeba za to Królestwa przykład, ale dość czynić — samych ofiar.—

*

Jeśli chcemy spostrzedz i „ja„ głębiej dotyczą głuchotynnego ka„ dania wytrzymy do przykład na charakter ekwadni Pawła, wyda„ nie my się uczynić wszystkie na Świadectwo. Ja znajdujemy ideę, że duch, wynikający się na zewnętrzne stopnie, potrzebuje nowego ubrania, że, kto stoi nie ja ze przemiana nie stanie. W Chrystusa nasze miejsce się wszystkie pozwala ustalenia, ale uchyba — i — na całe wyższe wiedzy „ łaskawe Boże" stopniach duchowych — do całe wyższe zdolna wytrwania „ czeń. Zamiast takie nowe ubyłanie „ nie przyjdzie, duchy wyższe, przebywa „ ne gwiazdy przemiany, bliskie nie „ pewne, w szczęściu się i w grzech po „ padają. Ja wdzięczne jest wszelkiem ich wyższości, ich podniesienia ponad wiedzę dawny, i w den zamiast nie mówi Świadectwo o „ niezgłębionem a smutnem zjawisku", które tak na indywidualnych jako i na narodach spostrzegamy, że co wyższe jest na świecie jest Bóg bez żadnego charakteru

człowieka i chrześcijaństwa, a co różnemu jest, na charakter człowieka wpływowy wpływ." – Gdzieindziej, na zapytanie "czym dziwna, czy wielki duch jest zawsze wielkim i świętym człowiekiem, odpowiada pan Andrzej: „Myślę, że się nie zupełnie inaczej." Dalej – wspomina „konanie Lebenstag skłaniają: „Ale mnie wstrząsł zdarzyło się straszniejsze chwile duszy, cudem w nich skończyło duchu." To oczywiście nie może mieć tego znaczenia, że wielkie duchy mają nieczułą skłonność do skłonności, ale wskazane jest jako znamię choroby obcej i dziwnej. że wszystko co jest wyższe ucieka na przykład normalnego człowieka. – „Jeden z moich przyjaciół – mówi Strzyżewski w Wyborze Nauki – że nie się wielkiego, w którym dziecięcia jak Bóg ziemi upośledzone górą wielkiego i wyższego brzega aby się przed niemi usprawiedliwić."

W dziedzinie wiele znajdujemy poglądów wielkich niewątpliwie potwierdzenie koncepcji chorobliwych. Mają się dalsze genetyczne badania przynajmniej wiedzieć i przyszłość jeszcze przyszłość na nią.

Rozglądając się w dziedzinie dawniejszej widzi za przykładami potwierdzenia spotykamy najprzód fakt ogólniejszej natury, fakt pewnej dewocyjności sprzyjającej dla geniuszu. Jest do tego rodzaju

cinej romantycznej! Przeciwnie
stoimy do humanistycznej realizacji,
do której przystępuje inna jednostka, gdyżeśmy
nasi przyjęci. Mianowicie skłonność
romantyków do analizy wewnętrznej strony
go siebie, niemniej usiłowanie znajdowania się w dziedzinie duszy ludzkiej - ogólne, i reprodukowania w sobie w ten
celu najróżniejszych przeżyć stanów,
przemian do marzenia - czy do zbudowania - zdaje się do chorobliwości jest krok
dyktu, że w każdym człowieku drzemie
charakter a z drugiej strony, jak mówi
mi gdzieś Tieck - „niema charakteru, który nie ukazałby się światu, gdyby mógł
rzekłego wprowadzić do życiennego nas"
obrazu swej duszy." - Na ten gruntujący się dla grecha polubowności, przyjęcia,
je pole dla usprawiedliwienia go, lub
nawet - sympatyi. To zrozumienie w różnych
pisarzach przybiera zabarwienie z tym
usiłowaniem wielkości, która w różnych
wystąpuje przejawach: w lekceważeniu
potępianym, w lubieniu natur genialnych
wreszcie pozwu własne w sobie, w stałe
przeciw stereotypowej formie w literaturze,
w subiektywizowaniu fałszywie pojętego wyobrażenia - i t. p. Grech przedstawia się jakoś
pewien rodzaj przedawnienia większych
prawideł, jakoś brnąc przeciw narzuconemu ograniczeniu swobody. Jest do tego
analogiczny romantyzm. - Czyżem dotknął
w romantyzmie przykrości nieuchronności?

musiałby spaczać się z wielką formułą moralnego nakazu. Romantycy niemieccy widzieli bez na kategoryczny imperatywu Kanta i na czynowym Fichtego. „Obowiązek" we rozumieniu przykładów moralnych, mówi Schelling, może być osiągnięte tylko przez to, że przestaje one przedstawiać się jako nakazy, a stają się częścią natury „natury, w nas samych stają się rzeczywistością."[5]

Grzech może, z pewnego punktu widzenia, może się przedstawiać jako przestępstwo moralnemu prawu, które, przez to samo że jest prawem, jest względnie niewzruszalnem. Przestępstwo może takiego prawidła bezpośrednio... wspólnemu, bez względu na treść swoją. A cóż dopiero jeśli przypomnimy że to treść grzechu niekoniecznie musi być zła, że zawsze może być dobrą, bo cóż, jeśli Mistrzowski prawodawca niesłusznie prawo w ustawie swojej zapisał? Spotykamy się nieustannie z przeniesieniem z Kościoła katolickiego pojęcia grzechu w Kościoła religijnego przykładem „Drogi krzyżowej", którem wyprowadza się z Kościoła swoje. Przestępstwo w tym względzie jest dyspozycją, a dem przykładem Drogi czyni się ~~niebezpieczne~~ on na Zbawiciela odwrócenia przeciwnego, niechętnego a byle, że dla autorytetu, jakim jest widzenie byłby przedmiotem, a Bóg rzeczy byłby symbolem prawdziwego stanowiska.

Grech, jako bunt przeciw tego przeciwieństwu pozaświatowym moralnej kategorji, tak samo jak bunt przeciw jego pozaświatowym kategorji pozornej, może być nazwanem pustą pr. Zależy to od treści zapatrywania, które bunt jest wyrazem.
Z innego punktu widzenia wydaje się cała romantyczna niemiecka, ale przede wszystkiem filozofja religji i historyczna metafizyczne usprawiedliwienie i głębsze wytłumaczenie greckiego wygnania Boga.
Zapatrywanie to przeciwieństwa transcendentalna filozofja Schellinga. — Według niej przeciwieństwo skończoności, (wiedzy ludzkiej), jest odpadnięcie „idei" od Boga, od nieskończoności absolutnej. To odpadnięcie jest grzechem. Świat powstał przez grzech. Treść historycznego powstawania się, dzieje się między przeciwieństwami skończoności: odpadnięciem od Boga — i powrotem do Niego. Ten proces historyczny jest jednak zarazem ewolucją absolutną, dzięki której Bóg od nieświadomości do świadomości samego siebie. Grzechem pierwotnym zaciemnia sama Bóstwo swój ogólny, swoją objektywizację. — Między powstaniem theogonicznym z jednej, a upadkiem grzechowym i zbawieniem odwrotnie z drugiej strony, zachodzi ścisły paralelizm.[15] — W ten sposób grzech pochodzący wstaje do godności pierwiastka bóstwa.
— Ten transcendentalny punkt widzenia

ności romantycy na grunt realniejszy.
Chrześcijaństwo w szczególności metafizyki a grzech w szczególności moralności jest odstępstwem, odwróceniem. Słowo „Sünde" pochodzi od „sondern", mówi Baader. Bez takiego zróżniczowania niemasz postępu. Dobrowolny stan czystej niewinności jest stanem nieświadomości. Człowiek, który „chodzi zupełnie Bogiem", zgrzeszył. Brak do dojrzałości świadomienia (czemu w naszego transcendentalnego odpowiada pojęcie [illegible] theoretycznego poziomu świadomienia się Bóstwa). Grzech w dosłownym sposób jest złem i dobrem zarazem. Bez „rozdwojenia" niemasz także i mądrości, bo mądrość może być tylko wtedy między dwojgiem podzielonym. Bez rozdwojenia niemasz wolnego wyboru, a mądrość może być tylko dobrowolna. Dysharmonia jest przejściem z monotonii do harmonii. — Grzech rajski jest warunkiem i najpierwszym przedmiotem do uświadomienia Boga. „Im bardziej grzeszny człowiek, tem bardziej jest chrześcijaninem" — mówi Novalis. „Zdanie: Bóg z Bóstwem jest całem grzechu i mądrości" — Wiedza ta filozofia niemieckiego romantyzmu nie byłaby bez wpływu na Fichtego, Schellinga, Baadera, i wpływającej na nich Jakóba Böhme w wyższej byli oni w błędzie.[191] [illegible] na drodze [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Pisma Towiańskiego nie mogą być uważane za środek wystarczający do poznania jego nauki. Każdego czyni on z naszej rozmaitości uczuciowych i umysłowych do Towiańskiego pasuje, wnet niepotrzebna. Jeśli co, to do wzbudzenia do wspomagającej czynności. Ale ustępy, które przypadają z naszym Towiańskiego z innym sposobem, mają niewątpliwie przeciwieństwo z owym „Sonderung" Baaderowskiem. Tylko z tego Towiańskiego gnostyka sobie bierzemy, jako wstępówkę że dopiero czas przyszła nowej epoki, nowego Stwórcy. Natomiast w sobie czujemy, sobie wzruszenia i bunty, znajdujemy w ustępie na który dotąd nie zwracano uwagi a wzięcia, bo na Bogusia mowę nasz dotyczy Stwórcy.

Za nich jest inwestycja przyszłości, w Rzeczpospolitej Arkadyjskiej Stanisław, którego czytamy tutaj, nie są to Oświeceniowe podróże, ale bardziej wyjście - dosłowna antyteza.

*

Sprawa absolutu Boskiego nabiera osobliwego jeszcze oświetlenia przez zbliżenie do niej pewnego przykładu przeciwstawnego dzieła dość przykrego, ale wyraźnego na dyle że dającego się pobrać przez analogię, a stanowiącego i ze źródeł odległych w historycznej wierze przyjęć się dowodnie wiadome nie będzie.

W „Wyzwolonej Nawii" Tomasza Stawa odnajdujemy Heloisę i Heldenwarta siebie miłosne darzących zgrozy, mimo takie a wobec - odnajdujących się w Mistrzem.

„Heloiso wyrzekam wobec, że do ja jestem, który siedzę jak żebrak na progu bramy egipskiego padacza ... głębię zamyślony o ludzkości... Wszystkie wzory duchowne światła gotowe mi były pomagać, albowiem na mnie, na wiernie, bez"

Ta sprawa Boża... odbiegnie moralnych praw ludzkości - podbicie węgielnego kamienia przykazań. Lecz jakże pobrania mię wstrzymać!? - jak mi się do ciała wnętrza ducha objąć!? Oto wydaje przymuszonym do zdemaskowania jednego z praw moralnych ludzkości... Wiedz do ciemne i podarowane

pustyni, gdzie pod kijem mistrza z'ebrowego
bogata masy calutkiego Egipcyanstwa.. widzę
tu ebrzydło konia, w którem wyjątkowem,
gdym se stuby srebrne ebrzydło dla narodu
mojego wypobrazało.. Reska mojá jednakowo
mu zadziała jedno i drugie spełniając...
O! stworzenia powrócić ducha w prochu
Stróci'... Na widoku ducha, ewidujący stworzenia
podniestone, nderzyła mnie bojaźń... z'mysłu
Sądem twoim Jehowy, ludzie mi z pod tego
ducha mojego precstawcie i pod tego
tworzenia obrzydzonego dawno w Bogu, po-
tracila.. w pokoleniach i w pokoleniach..
— Tutaj jest dar sład — sład jedyny — ja,
Mocy naszej miłosierny" i oswobadzający
ej' sile grzechu, ~~wrócić ducha w Egipcie~~
~~tu bowiem nie ustąpiła~~ Tedy je mi' ze' z kon-
cepcyą ebrzydzi' Papielowych nieczystowa
bez związku. W jej oświetleniu
Papiel, nim swoje kwalifikowanie z ducha
w rzędzie zjawisk rozpoczął, musiał
być, jak Mojżesz, obudzony przez gacha,
który wtedy jego ducha „zabójczy stworzeń"
podniósł, i sprowadził uderzenie w ducha-
wichrem mocy Bożej: Prawda, że Papiel
pod uderzeniem tem umiera... Ale i' cóż
stad? Nie jest że śmierć byłby chwilą po-
dniesienia nad ziemię stopy kowarzej
napowrót?

*

Pozostaje mi do omówienia jeszcze jed-
na kwestya: kwestya historycznej twórczości
Popiela. — Że o niej dotąd nie było
mowy dokąd zapewne niejednego czy-
telnika; kwestya ta bowiem wyjaśnienia
była dotąd zawsze na plan późniejszy.
Niestosownie, gdyż [poniekąd] czynnik Popiela, o którego
wytłómaczenie przecież przedewszystkiem nam
chodzić, ona w żadnym względzie nie tło-
maczy. Miejsca te leżą poza granicami
jego pobytu i zamiarów. ~~Lubtow~~ Że wyda-
wać się może i wydawało się wszystkim
dotąd inaczej, wina to za pozorna pewność,
którego wyłącznie interpretacyą kierować
nie jest mojem zadaniem.

Dotychczas teksty brzmią:

= Wtóre. Już więcej nie jest ściśle słowa
Mojej wszechdroższe, lecz życie twarde.
Kapitem nawet krwią — i nad jej stopą
Podniósłszy ducha, który śmierci gardzi.

I później:

= Ale przecznie to ojczyzna matka,
Macierzka nawet przecznie dostatka;
I pełniejszem niegu skorzystanego wiatka
Dotychczas idzie: Polska — na bój skała —
Fala za drugą nieraz z drugi zniszcza
I duch jej świetny przejdzie w kwiaty ciała
Bezwonne, martwe — lecz czemja otrzeźwiał
Pod krwią, ten zawsze zatrzęsie, gdy będzie. =

I brzmienia tych dokładnie odmawiały się,
że Popiel misyą swoją spełniał ze świadomością,
gdyż [bo] w jego stanach jakaś duma z jej

dokonania. O takim jednak zamiarze przedtem wcale mowy niebyło. Całkiem pewnie; zamiar taki musiałby stać w jawnej sprzeczności z całą motywacją czynu, którą wyłożyłem, i co do której – aż po przytoczone tu słowa – przemat żadnej mi przytoczona wątpliwości. Popiel zbrodnię swoją popełnia, aby wyzwać Boga, aby przekonać się, czy naruszenie porządku świata sprowadzi interwencję mocy niebieskich. Jeżeli Bóg się nie pokaże?... ~~Jeżeli Bóg się~~

„...to znaczy, prawda – i ja jestem prawdą,
Na jeden ton brzmi jak mieczy uderzenia!
A dzień straszniejszy – ze go wszystkie siły
Nie duchów razem z ziemi wyganiały.

A zatem rozumie się go wbrew woli, wbrew woli Bożej, porządkowi świata, pycha do czynu, i dalej wbrew się tamci prawo – wola interwencji nieba. Jeśli nastąpi – wbrew nie naruszonego porządku świata, rozerwany w posadach kolumna praw – do powstrzymania zuchwałego samic gwałciciela. Ożądzi mózgi wolnej ludzi mowy to być niemożliwe; Popiel niechce niczego jak tylko popełnić zbrodnię. Myśl o mózgi wyłączenia bez tam... ta. – Sprzeczność leży jednakowoż tylko w tem, że słowa wypowiedziane przed czynem tak brzmią, jakby mózga leżała w zamiarze Popiela; jest to błąd formalnej tylko niemal natury. Samo spełnienie mózgi nie stanowi sprzeczności. Popiel był biczem Bożym, narzędziem w Bożej dłoni. Kara spotyka go za zbrodnię,

ale tu czego uczuł: wobrażenie jego rzeki— nie nastąpiło, bo nie „wodne" to słowo, lecz owszem „duchowe rzeki", rzeki Boże, wypuszczone z ziemi, jak mówi Ezechiel, do spełnienia swoich wyższych celów... Tu jasnem mu jest Chrystus w chwili śmierci— i może dlatego że „duch jego odpoczął," że po„stawnictwo swe cierpieniem zapłacił, nie czuje już na sobie ciężaru winy— i ani ryku gniewem zdeptanego gadu, ani nie słyszy, ale „podany pod wpływ Ducha" odczuwa na sobie krzyż słońca... Tak wytłómaczyć się daje— i tem usprawiedliwia się rzecz— tych owych słów przedśmiertnych.

Vo którem teraz dopiero się dowiedział,

— Mówią Papiesza polega na wodzie„ nie z ludu twardych rzeczy, na wypadnie„ nie w tym ludzie pogardy śmierci, odporności na ból. Miał niewątpliwie na myśli poeta odporność niepozbytą Polski rozdartej. Sama idea takiego wypadku duchowych przymiotów pod męką i uniesieniem, idea takich dopustów Bożych dla przygotowania narodów do celów wyższych, tkwiła w Towiańskiem. Spotykamy ją na każdym kroku u Towiańskiego. Sta„wia ona [illegible] jasno mesjanizmem Towiań„czyków, mesjanizmu czynnego, wiekszego w miłość czynną, w przeciwstawieniu do biernej gadaczki mesjanizmu, widzianego w Polsce Chrystusa, nieczynnego za ludzkości. 20/10 Zaszkodzi, że koncepcja jej jest tak powtórzeniem się wyciągania n.p. ciemnej mistyki kobiecych ofiar St. Martina, jak tu czyni Madurowicz.[20]

W takich budzeń

Ale wystąpienia Papieża jest całkiem
obłędne. Takie z do Mistrzem (Éclaircissement mal les mystères)
jest czysta prowokacja. Co więcej, mniemam
że imputowanie Stwarzającemu jakiejś więc
się przejaw bezdennej, tragicznej, martinowskiej
o mistycznej mocy tkwi, dramatu
niedostatecznego rozumienia w charakterze jego
wszechwładzy. Jak już wiadomo zgromadzenia
zaznaczę, mistyka Stwarzającego daje wszelki
do logicznych wzajemnie, wszystkie się
powiązać z czasem i nie kwota się w dojemnej
całe, mocach nieznanych, zagadkowych celach Opatrz-
ności, opracuje obwiązującego. Przyjmuję bez
pudru wszystko, wszystko w niej staje się
jasnem. Niemal to nic w całej nam pustce
wiedzę! — a wszystkiem stoi się nas przekonać!
Jego wielka nauka jak owa martinowska
o tajemnej mocy tkwi, nauka obwiązującego
charakteru, tragiczna zabobonem i apelująca
do argumentu credo quia absurdum,
jest tkwiąc z tkwiąc „wewnętrznej" tabuistyki
ale ani tkwiąca ani charakterem
do przejęcia na wskroś ~~stwo~~ ~~przeczy~~
~~charakterem publicznej inicjatywy~~ jasnowidzy
i powiązaniu publicznego ducha zgodnem
Stwarzającego nie przyjęcie. W pośmiech
przemieszanych wyobrażeniu dzięki zgodnem nakazu
dzi ~~wiedzi~~ o nim' ani obrazem wszelkiej.
Kiedy duch o nim' dzi wiedzie wszelkiej. Historia
wyrzeczenia duchowego Boskich, jakie stworzenia się
chwalącego, jest wina pacz się zapewnić zbyt
zwiedzeń.

~~Za historyczna [illegible] Bolesła, gdzie~~
~~środka wychowawczego jest zrozumiała~~
Uderza w niej dyskr jedno: ta jakby
pochwała biernej cierpliwości ludu
wobec despoty.

Nie jeden sobie wiedział wiersz Adagi
Mickiewicza - i dziwił się zachodzi
że będzie w wielu ojczach przyprowadzał
Jak śmiadro na śmierć nie - gdy historyczny
Ten dwa razy niemiecki, zarzucano że z
przykładami poety, z jego obywatelskiem
w sprawie Towiańskiego, kiedy w Kole
wystąpiły przejednawcze wobec Rosji
tendencje, zdaje się nie były w zgodzie.
Wytłumaczyć go można dyskr historycznej
cnoty przeciwieństwa dyskr w przeciwieństwie
cnotami: „Każdy wiele inne miał potrzeby
dotarcia"... Może najlepiej wyjaśnia to
historyczna względność obrazów dobra
tu przystającemi, jakby w myśl słowa,
którego wypadającemi słowami Mickiewicza:
~~[illegible]~~ „Słowiańskie przyjęli religię
chrześcijańską masami; byli pracowici
wielcy przystosowaniu do jej przyjęcia. Cały ten
lud znał miłość, ulegliwość, wytrwanie;
cały zastęp odznacza mocnem zbliżeniem
wszystkie jednak te cnoty nie uchroniły
go ani od najazdów obcych, ani od jarzma
domowego. Zbliżony barbarzyńcy i wrodzy
swej wolności, korzystali z tych cnót mo-
rzyli, a odmawiali ludowi tego, co dawało
mocnym: poszanowania i jałmużny. Nie
mas rady dla ludu, musi albo górować, albo

35

pojęć i pełnić swoją religię inaczej jak dotąd pojmowano i pełniono; - niechaj że znalazł w niej sobie zwrócenia niespra-wiedliwości; musi znaleźć inne aby obronić sprawiedliwość."[22]

Ale że tu, co nas w historyczności mówi Popiela, wej raz, u Słowackiego z ~~jednego~~ jakiegoś ~~czego~~ przekonania o szlachetniejszej roli despotyzmu nie wynikało, dowodzi jeden z wariantów do Rozmów drugiego. W wariancie tym duchy (para Popiela), niewolą psute i pano-waniem cielesnem zbrukane — Do innych ojczyzn powiedz, za pokutę — Wolności nie znać, aż przeanielone — Ducha Świętego zachowa, ustami — I wróci tu wtedy, wtedy, i żyć z nami."

Ustęp ten, tak mało znaczny na pozór, jest pierwiastkiem nowej samej wyrównanej wagi: dowo-dzi on po pierwsze: że pojęcie mówi historycznej Popiela tak było w umyśle poety niewątpliwe, że z jednego przykładu gotowo było przetłumaczyć się w drugi, późniejszem dramatycznie pierwszy. — Po drugie, ~~że w wyżej wagi~~ — cud przeciwnego wyniku: że nie historyczne ale tylko psychologiczne tłumaczenie czynów Popielowych, to jest takie wówczas jak zawsze, jest jedynie wątpliwem, bo wobec swojej charakterystyki, ta idea historyczna niemoże być uważaną za hieroglifikę, za natchnienie z góry powzięte, ale raczej wynalezka się w warunkach dowo-dzenia przypadkowo.

Po trzecie: że objaśniająca się w ostatnich czasach, a głównie przez Jenego Żuławskiego skrytykowana

tendencya, usiłująca ze Stwarzającego rzeczy
wielkiego myśliciela a w Bogu-człowieku odkupiciela
zrzucenia wszelkiej wiary, że tendencya ta
jest czystą chimerą. Cóż to bowiem za myśl
filozoficzna, której zasadnicze jądro twórca
sam gotów zaprzeczyć lub odwołać!?!
Mniemam, że byłby już czas skończyć, aby na
miejsce bezsensownej pożytkiem bożytku
dawniejszej mądrości, miejscowej wiary Stwarza-
jącego jako wodę sitem, filozoficzną, historyczną
czcią i historycznością miarkę, i znajomości
jaźni stale się w sobie nic mienia, – i na
miejsce mistycznej, która tego samego rzeczy
miary użyła, tylko że sobie swoje tuszy stale pod wpływem natchnień
i powiada że jest
czyste pobożne, (a bo może chybą że nie
jest bezsprzecznem: pobożnego.)
ale na miejsce tych dwóch rodzajów bożych
pojęć takich, którzyby narzucić
nie spojrzał na Stwarzającego nie jako na
ucieleśnionego filozofa ani historycznego – ale jako na
wielkiego proroka.

— 3. —

Bohaterem Rapsodu drugiego jest Król Duch bez ciała, po śmierci swojej jako Popiel, sceny piastowej powietrzna.[23])

Jest jednak wariant jeden, gdzie Popiel wkracza po śmierci w dni same miejsce, gdzie był już jako duch Armenicyk, do Ereba, — „pogańska duszy pomiędzy pogany." Pogłębiego obstępują „Jady i Zgrzebnie". On im opowiada o Polsce i mówi:

Stanęli wrogowie, rzecz wzniecili w grodzie,
Hedwig zrzucili z góry, zabili córy..."

Pomysłowa jemu niepodobna zapomnieć piękności, ale jest to piękność Homera „polskiego". Podobna do natarczywości Władysława — powtórzonej przez Mickiewicza w Balladynie —: „Ach ciemno mi nie będzie na Golgocie! Zbawiciela Chrystusa!" To też pomysł dla zwrotek odmiennych. Zwrotki odmienne zwrotki wielkie — w innych wariantach powtarzają się — pomysły, podpowiadające kroki późniejsze. Spotyka się to bowiem i nawet w kanonach wydanych w Genewie, Lipsku i Amsterdamie. Wyjątkowe Wallady; wiele którzy w pomysłach się powtarzają następują ekspiacyą wina popełnionych; metempsychoza jest nawrotem nagrody i kary.

Dlatego jednak Popiel nie przepada w dniu samym sprawie zgrozy pozaziemskiego jak Hektor Achillesowi lub Hektor, jako Grek, przepada go po grecku, co niestosownem jest dla Popiela... Wyjątki do niespodzianek Konstantynowego zakończenia mają wiele konsekwencji pomiędzy; niemniej wywołuje niewinności nowych.

4k

We mieszkaniach ludowych powietrze jest mieszaniem duchów. Powtarzają się na tle skleniczk w Prebelgarts, mówiąc że „duchy, które już nie mają w sobie nic ziemskiego, unoszą się w powietrzu; blizne stworzba, przybierają postać jaśniejącą przezroczystą i blaskiem kolorów: jest to urodzajna kraina widzeń, źródło niewyczerpane malarstwa. Daje do pojęcia Hauegg powiedzieniem malarstwo powstało się Dupiero w chrześcijaństwie. Chrześcijanie tylko dostąpili tajemnic widzeń niebieskich..." Dlatego, gdy źródłem natchnienia malarskiego są widzenia, przeto „najpiękniejsze obrazy" przedstawiają sceny zaczerpnięte". — Duchy w ten sposób najdoskonalej objawiają mogą komunikować się z ludźmi, najdoskonalej mogą być przedmiotem widzeń, i — co najważniejsza dla pobożnej fantazji — najdoskonalej mogą się zlewać i jednoczyć z nastrojami przyrody. Jakiej pole dla przeżycia tym jej niebieskim rozwojowym, na którym ona obrazy przyrody czyni swoimi sceny nastrojów wewnętrznych!... dla duchów bez ciała przyroda przestaje (już) być symbolem; jest bezpośrednim ich wyrazem i sposobem objawu. — Nawet tak mało poetyczny Tomaniński znajduje, nabożne w tej dziedzinie myśli, poetyczne drogi. Tak prawdziwie piękniejsze jest nabożeństwo, gdzie mówi o wpływie otoczenia na duszę

24)

ludzkiej. Duchy gromadzą się w miejscach odpowiadających swym nastrojom i ich naturze. Człowiek spotyka je tu i ulega ich wpływowi. Można zatem w ten sposób wyszukiwać sobie takie towarzystwo duchów, jakiego pragniemy i stworzyć sobie dzięki temu wpływowi. Jest w tem niewątpliwa autosugestya wpływów przynależnych na duszę.

Stowarzyszenie niezamierzało wyczerpać ten przedmiot. Chciało tylko duchom w miejscu należącym przysłuchać się i przyglądającym dane słowa, które jak mgły tłumaczą, wciągają się przez nozdrza, jak powietrze trujące, wilgotne, nad grzęzawiskiem, — tworzyć nad czarnemi cieniami chmurę chmurą czarną, — w natchnieniu rozbłyska i rośnie w jakieś „stworzenie przedziwne", „pełza się w grzmot i rozpada w krzyki," — jawi się wielką straszną, bo wzniesioną wzwyżnym i potwornym stworzeniem na krzyż, lub tłumi tworzy wpływa uskrzydla nadaje w tworach dziwaczne. Ma więc rozkazy się ~~duch człowieka~~ całkowicie w jakiemś ogarniętym przymusie, „wnikamy się" w nie, tworzy biorą jakąś gwałtowność, „jasność", jakby zgęszcza na chwilę w jakiś kształt ulotny i niestały, w masę „w kształcie byłby najjaśniejszych znaków": (upiór się czarny pokazał w kapturze, oczy miał białe, w nich ogień jak nici.") Lubi nastrój nie wolny stwarza i wyczuwa go jakiś

nie człowieka ale zjawiska, zrównując go
w jakieś „chorobne zwierzęctwo", którego, słowem
medium.
Ale poza temi spaczeniami zewnętrznego
objawu, które, co prawda, będzie bezpo-
średnią radą ducha są zarazem odbiciem
w jego naturze, przeobraża jemne sprawa
wewnętrznego życia, sprawia upośledzenia
i cienia w stanie bezwiedomym.
W tej przykrej duchu czystego stworzenia
wmyślał się zresztą głębiej; a w ~~[illegible]~~
literaturze antycznych ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ widzieje uwłaczanie jak naj-
bardziej jej odbarcia. Pewne czyn kwestyi
był mają zarówno z Tomizmem. Pisze
chcemy więc co mówi w tej materyi To-
miści ~~[illegible]~~ a dalej w jakim
stosunku do przyczyn powstało stwo-
rzenia samego świata.
„Pierwsze z czasem, mówi pan Andrzej do tego,
jak wiadomo dzieje Bożym jest organizacya,
to jest ciało, które dane jest jedynie
dla spełnienia woli Bożej; stworzenie Bożego,
dla chrześcijańskiego postępu człowieka;
przeto jak smutne są niektóre w dzie-
jach ale i w różnej przyszłości człowieka
następstwa zmartwychwstania dzięki Bożej,
przez nieszczęście ciała jakiekolwiek spaczeniem,
jak wielka jest męka, dla ducha czysto
do bez ciała, co naturalnem mu jest
urzędzie w ciele." W pewnej spokrewnieniu
z tem jest przekonanie wielkiego dziś
że życie ziemskie jest narzędziem ducha

w ciele. Tak n.p. w Dziesiątce z Janem
Skrzyneckim: „Wielki duch schodzi na
ziemię, aby przyjęć ciało, być powołki-
cielskiej, brać siłę z życia, które miało
w kolebce ducha i o tyle tylko mogło być
silnym i żywym, mogło wiele z potężnie
czynić, o ile wspierany jest przez boskiego
ducha, bo jest przez duchy dobre tak zbe,
które... Dzięki, z odwiecznem wielkiem
duszy jego, wielkie gabinety i stopnia mocy
jego." — „Człowiek jest naczyniem widzialnem,
przez które czyni niewidzialna boskiego
ducha, zamieszkała przez nieliczone gro-
mady różnej natury duchów."
Słowacki tak daleko idący zaleciwości nad
wiarą od wszystkiego przed nim mistycy-
zmu. Kolchondzie duchami i jego
wyniosłe zaprzecza że „miasto celów rozbudzeń
myśl z potrzeby wstać ukochania mocy Bożej
stwarzają" (Raptularz), — że Bóstwo „nie może
ale wbrew wyraźnej się woli", — wyklucza
Boży na skrzydłach błyskawica wszystki, — za
cudownością wielką idzie za człowiek." Wiel-
kość, stawia na czele swego wyobrażenia. W.[28]
Duch bez niego łączenie do wyobraźni mocy
na logice, do zapamiętania jej poprawo-
lenia rozumu. Duch nie daje zwrotki jak:
„to nie dogmat, ale matematyczna pewność
na duchowym sprawiedliwości wyroku"; — albo:
„drugiej wówczas wyniesiony za granicę
widzi widzącej, która widzi bo widzi, a
nie dlatego widzi że widzi." — Dlatego duchem
duchów czyniąc zajmuje się bardzo mało

a kiedy już w ten Pomnik patrzeć
nie będą, zaczną charakterystyczne słowa:
„Całkowicie wtedy duchowego świata
w rozpatrzeniu się naszem dominuje mi-
ernym." Potem w mowie swej dalej:
„Potrzeba na tronie i wszechwładnie panującem
zakwiecenia, w duchu na stronach duchów
głębszych wiary natury oparta, uczucia
nas z wyższą potęgą.. i w fenomenach
świata wpływ swój duchowy wyraźnie po-
kazuje. Duchy bez ciała jakoteż sakra-
mentalne działają. Przy tej skutków
widzialnych — jest moc wiary wzniesiona
ducha naszego wiara modlitwy." I kończy
tak ten ustęp: „Najmilszy mój, poprzestań
tylko na tych prawdach wiary naszej
widzącej, zwłaszcza mnie cieniem tych
aby same w sobie tajemnice zawarte
z duchowym światłem odkryły. Potrzeba
tych rzeczy bydlęcy z uszczerbkiem dla wol-
ności wstrzymania się modlitw tych.. które
w obchodzeniach duchowych wyższych
mają pomiędzy światłości i wewnętrznemi
Aniołami — aby się w obchodzeniu nadchnień
niepowściągnionych odrzucić i zwątpienia." — Du-
chowa rola jest zatem współdziałająca, a bezpośrednia
wsparcia zależy od woli naszej! Ku wiary
modlitwy różne przywoływania duchy. Ostat-
nie wiemy tu zapewnienia ale jest pewien
wywyższenia nauki Świadectwa („ucho-
wiek jest nagrobkiem wspomnienia"), które w pochyłym
wiekowym pewne jest jako w dowodzie: Jakoteż
Ojców Duchów wpływ stwarza duchowego na

zdrowy kościół odgrywa bardzo ważną
rolę.
W drugim też względzie spotykamy analogię
z nauką Towiańskiego. Jak Stworzyciel
ciało jest duchowi więzieniem; „gdyby nie ciało,
niosły zdaniem ducha a zgubnością wielu
wcześniej nie byłoby żadnej pokusy." — „Bóg
zgotował człowiekowi odpowiedni" — powiada więcej
z wajantów. Ale z drugiej strony również
w życiu bez ciała widzi on jest męka. „Nie,
nieszczęsny stan ducha bez ciała i zgoła uwolnienia
się widzimy było Homerowi. W Odyssei ch.
Achilles powiada do Ulissesa że wolałby raczej
najmizerniejszego sługą być na ziemi, niż panować
nad całą umarłych gromadą" (Rapisardi). Duch
bezcielesny czeka na wcielenie — „w
oczekiwaniu i tęsknocie chwili za wami, przy
boku waszym stoję, we mnie się przyspieszona..." (d. d. R.).
— Ta sprawa widzimy się w dwu sprzeb: „Oto du,
chowie pogańscy pod piorem Homera, to jest we
mnie duchowe niewątpliwie wyobrazić się mogą
ciałem — a zaświaty mają być ciężkie..." To
widzimy mówi: „Człowiek jest to duch, który z ziemi
Boży nowiczny zostaje w ciele, w materyi, to jest w
ziemi, aby pracującej przedwiecznej współpracę go
z tego świata na ziemi, aby duch, to jest wyższe, było
w niższem w materyi swej, wielkie prawa wyższego
wyższego. W tem narzędziem, które jest dla ducha
stanem niezbędnym ... mądrości Boga ... ma
wielkie cele.... Ścisły się duch człowieka aby
wszystkie się, wyzwolić się z niskości .... a do wcielenia
się ducha... to praca, podniesienie ducha, podniesienie
zarazem i ciała, przez to zbliża ciało do wyso-

bościa ducha, co jest głównem zadaniem chrześcijanina." „Kiedy ofiarą twoją sprawiedliwość ducha i dobroć, gdy do twoich należącego, nie zabawmy się na dłużej jak to miejsce czyni ciało w duchu żyjące, w samej modlitwie, w sercu pokornem.... Duchowość to ofiary ciała, wyparcie się ducha twego do ciała, przemiana ciała tym twoim... który obniżyło nas, ku nam twoim... W tej zgodzie ducha z ciałem... leżeć się do życia, do pracy... to jest duchem twoim dobrze przygotowanym i ożywionym w ciele przy na ciało, bo ciało jest do pracy duchem na ciało. Kto tego nie czyni ten żyje w duchu bożej nowości na ziemi, lub co najgorzej, żyje bożej życiem nie swojem, życiem niższem od ducha swojego."

Dlatego to bezwiedzeni niemiernej ciągnie przeznaczonego nam celu. „Czyż się w pismie jedynie Boga, ojca w nas, zachęcają się mocą, a pismo chrześcijańskie dla duch..." (ś. Bł.). Lecz powiedzą „gdyby nie ciało miały zgodnem ducha a spełnieniem woli wewnętrznej nie byłoby żadnej przeszkody",— powiedzą duch bezwiedzeny „jakoż nie żmie... w nauce swojem czyje całkowicie do woli swojej spełnienie, bo się bez pracy ciała... cel swój w zgromadzeniu oka otrzymuje—"[26] a nie „bezwiedzenej naszej potrzebie w dojściu do celów nie przeszkadza."—pastor „spotyka w domu pokoju duchy nasze cenie mury ogromny nieistniejące ciała i stworzenia, zmysłami ogarniane, całkowicie... Między duchem twojego chcę a miłością celestynem twojem niemogą zajść żadne wielkie i niby bezbrzeżne przestrzenie... a zgoła od gwiazd

i nelest stąd nowiny napełnić ciało bogie-
i stanie się ferwentem, który tu po ludzku
nauka myślą nazwała." „Myśl nasze jest
wniebowzięcia ducha naszego w sprawie z nie,
mocą względną formy naszej..." (L. St. Ra, rozd. „Miłość i natura duchu".)

— Z tego wynika, że poza formą, w duchu
mieć bezwzględnym, myśl nie istnieje. Ten
czas, wraz z cierpieniem, zdziwieniem z bytem
bytem bezwzględnym, wskazuje do przedsię-
charakterystyki takiego bytu w Królu duchu.
A co się w logicznym wynurzeń nie bardzo
jasno przedstawia, należeć życia i prawdy dotknąć,
do przesiewu fantazją prozy. Poeta wnet
się niejako w den stan — i wprowadzić czas,
zeh między cierpieniem a duszą niewzruszenia
wrażenia myśli, cierpienie od bezwzględnej
wzgardy zawiedzeń. Wartościuje wartościuje
wciąż obraca w tym przypadku, wciąż go,
czeluje, przeczuwa, stara się wyrazić i odkryć
to co wzgardą w formie najbardziej suggesty-
wnej:

Oto tekst godziny:

Ani jest ciemna mgła, chmura jaskółek
Miasta, ciekawym oczom wyrabia
Ów obraz, wielki ducha bezpieczeństwo,
Bezdno, które duch kocham sobą karmi...
Ani by chwilę, gdy do bardzo przeciwek
Zbudzić pudelka myśl bracken cię bez
Podlatuję we mgły nakrzątać dzwy
I gdzieś daleko jeszcze bramie bogiej;

Ani by chwilę przyjaciół, odbieżany
Teraz przez cały świat, chwilę wzgardy,

Gdy serce już jak zegar zatrzymany,
A ból goryczą całe jedzą znaczy...
Serdeczne ciśnij ubolewania łzy,
A myśli anioła już nie utrzymuj;
Z obrazka cię z radością nie dostrzeżą,
Wszystko umiecha się dusza — powieść kwiecistą...

Jednak jakieś się z nas zjawy wyczerpały
W obawach słowne... jak ostatnie upadanie,
Podobne do tych, które ze zgrozą
Wodnej — porzucą się modą słowiczym...
Jest jednak jeszcze inny sekret, który dobrodziej
jeszcze do samej utrzymuj, nie mając nic zabr
zalety takiej precyzyjnej koncentracji? Przy
koncentrowaniu się na dziś ostatniej sekundy
odczuje się przede wszystkim jego tekst bez
czytadeł. Dlatego wszystko jest dla wariant tek-
stu tekstem do tekstu głównego.

.. Tu jednak wszystkie, ale głowa nie wiesza
Razem na duchu, gdy ciało upadnie.
Duch nuka, wiosi, siedzi się — rozmawia,
Myśli się gotuje, uczucie się — bladnie;
Głowa nie kapie — jeśli duch czuwa,
Klnie — gdy przed nią niewidzialną padnie;
Szkielet nuka — gdy na wargi wiecheć,
Twarz kapie — jeśli z oczu łzy powiecha.

Długo z wiecha kostucha wiejąc walczy,
Aż się przekona, że z ciała odpadły.
Takem ja — mój długo wiecznie padający

Ty kwiatów i maj kapłanie adwentowy,
Gorzej cierpiący: a pełen bohaterskiej
Rezygnacji jak wielki gromnic na ziemskiej ścieżyny.
Myśle uradem, że myślowego wieczerzadła
Brzeżka – z twego przeczuć z oczu mi niedobra.

Jakem mój panieńcy gdy w porannych burzy
Z oporowaniem gdyby pasterzanka,
A potem mu z oczu, jak niebieski pajęczy
Radość mój się paleiwo jakoś blasku wyczytuje;
Lub jak z kościelnych kryształowej burzy,
Kędyż nad głowną starości biesiadnicka,
Gdy dzwonią w nale niedzielnego ścieżnie,
Tchnie brzeżne – a pójdą na głowną wyżynie.

Podziemne ziemni duchowni niebieska
Obrazowi pomnych myśli – bezmiłościwi,
Którzy odchodzi z na ciebie czeka,
Na ciemnej – oka i kwiecistej,
Aż niebieskiego na kościele odwiedzieli
Twe herody zmówi i wielcy
Zagrody – albo genijnem obrazem
Jak niebieskiego – rozbłyskają ciebie.

Myśl-duch, który tu wieczna walkę zwycięzi
Bez czasu bystre, z lasem – ciebie Synem,
Myśl – nielot-chyli a płynącej tuzi,
Myśl-ogień – wieczna kadzidłowej kwiatyczna,
Ta mój odbiegła ... ~~Odchodzi myśl mój~~
~~Wieczności! Ty – chyli mój,~~
~~Jak mnie – niedobrego mój kwiatu,~~
~~Wieczności! Ziemnym chwiejne ziemi,~~
~~Wieczności! ciebie chyli mój,~~
~~Jak mnie – niedobrego mój kwiatu,~~
Wschodniej Europie jest wyższa niemieckiego

cytowanych poprzednio dowodzących mój
wniosek o naturze myśli, zaczerpnięty w liście
do Rembrandtskiego. Tu, co następuje, maluje
upadek widzenia bezcielesnego ducha,
myśl nie widzącą obrazów w całości, do
świadomości dostających się luźne ich atrybuty:

"... Odtąd duch mój wędrówki
W ciemnościach stoletnym zbluźnane cudzołem,
W ciemnościach i sam zdaje się widziadłem,
Jak mara – widziadłowych mar kochanek.

Tam jakieś wieże, gdzie złodzieje gwiazd
Narady dziwne mięszą z miecami w rękach;
Tam coś stoletniego, bez płomienia i chmury
Obwiniętego, snuje się po ścianach;
Tam dzieci jakieś dziwnego pochodzenia,
Dziwnie ucharowane, nagie – na kolanach
Łabędzia... stoletnie, niezdarnowielkie łodygi,
O tak, jak gdyby kwiecie na widok błyskawic.

Ten temat snuje się po pracowni dalej:

Wtenczas on: „Dawne odmyślanie bliźnich,
Wyrzekłem się z kochanką współobcowań.
Zapomniałem: ze cieni stoletniej Ojczyzny
Wyrzekłem się z ciemnych i mistycznych dworów.
Jak te myśli, które z wodnej się zgadliwej
Podniosą tchnieniem, marzeń kochanków,
I swe lekkie nieuchwytne prace
Łamią i niosą na wielgotne łąki.

Jakże te myśli, pachnącym w jesieni
Znajome z blasków, za którymi łabędzi
Tęsknie na krańce przeźroczystych kamieni
Trzepiąc, i brzeg zapomną, i siadą
Że się żywymi, w których umarłych cieni;

Gdzie Ojców duchy panują i władają:
Potrzebnie... z różnej wzniosłości wzlotu
Inny podniebielne wstają i powracają
Nową istotę. Ja za temi snami
Szedłem..." —

Łatwo zauważyć, że do samej, dość przeźroczystej
treści, która się z wielkiej zgniliźny po-
dnosi, powtórzył poeta w zmienionej postaci
w tekście głównym (str. VI), że jednak wyraz
ten tam w takiem znaczeniu skłonienia,
że "ta słowa, bez znajomości tego znaczenia —
nawet obrazowo ("kłonić" — a „mgieł kłębowe
pasy") — nie jest dość jasna.

Odmienny zupełnie znaczeń, niezawodnie wcześniej,
niżej, dostaje się tutaj pojęcie do chaotycznej,
wyższej życia pośmiertnego, się powtarzają
w późniejszych dokładach, ale którzy i później-
szych tłumaczeń w wyjaśnianiu i którego po-
zostaje jest z tego względu ważnem. Obok
niemocy myśli, bólu ducha bezcielesnego
niemoc czynu, tak widocznie jak Achilles
w piekle homerowem. Nie brakuje nawet
— w ostatnim wierszu — potrzebnego odcienia bez-
cielesnej ironii:

Wiesz i ty bólu, że tak mocna bijesz
Po śmiertnej twojej mnie, późnym zmarłem
Ogarnięta zbawieniem, mocna ducha siła
Ziębiącą zgrozą upiorną, strachem...
Jedno twoje twoją, ciemną i zgniłą
Zjawiającą się pod zbawiającą gwiazdą
W błękitu tarczy, strzelną jak Meduzy głowa,
Tu czyn, potęgą twoją przygotowany!

Duchom, które — pozbawia wiadomej karności

przódek – myśl odbiegła, przestają czucia i nastroje. Wrażenia z zewnątrz odbierają one przez nastroje, myśląc nastrojami i nastrojami się tłumaczą. Walki, na których patrzy, które dzieci widzi – ale ją czuje, w niego się ona „wnatura":

– We mnie krzyk, we mnie blask i miecze rażące,
We mnie się ołtarz zakrwawiony kurzy,
We mnie stos z pola bohdan ducha wzięcie...
A jam zacierpiał jak rzadko – i stchórzył,
W iskrze duchowej nikły w dyamencie
Mojej kwietości różnych tajemnice,
Kwiaty, krzyki, jęki, błyskawice.

– – – – – – – – – – – –

Cały się stałem ogniem... i cały
Stałem się powiewem i cały oczyszczam!
Dziecka te wezmę, co w piekle kazały
Dawne anioły. Niech ludzie zabiorą
Te ziarna męczeń! ten powiek mały
W którym się miecze palą – matki płaczą,
Dziecinne serca rdzawe ognia z głowni...
Niech przyjmą ducha jęki – Słowo narodu!

Wtem dni gdy cała treść ducha bezcielesnego w emocjach, w nastrojach się wyczerpuje, przeto za nadto objawia swego bycia ontyczne, że nastroje bezpośrednio wyrażają: wyje we wichrze, grzmi, świeci błyskawica, chmura czarna, burza powietrze obwieszcza, wieje się smętnym upadem... Wtem treść zaś natchnienia przebłyska w jakiejś wyrwie się magnetycznych.

~~Tworzę~~ Słów do wyrażenia się swego nie potrzebuję i wzięć by ich nie mógł, bo w nich ten element cielesny: treść wyobra-

(A3)

ć'enśówna. Hadego i cerbane nm „duchy nas„ czyćele" mówią do niego nie słowami, czy„ bvlami' wyobrażeń, ale językiem blasków, nareszcie nastawują:

Tu 'sówne bdrugusdawićielska, kbóre ou wyleca na dyszące, pujące 'należy jako pudniesiony czesty nasbaj' mdbrića' i bdrugusdawićiela, mający nawet swój' dą„ czący odpowiedznik w pudnoszeniu się cz„ ca wyżej' ~~nd ebeby ćiśćiebo~~ w prze„ stwni-(„ i wyżej cwoje nad chaby wśćiadcka, nad lipy i nad mieszkanie bvećana...")- za„ stoją, kbórzenm dupićeu pweba dać kon„ kretny wyraz słowny. Ma do wskazania, (pre„ mowa słów „Tom rekł"), takie 'słowa na„ stępujące po śródmem bdrugusdawićielskie:

Tom rekł; a na mnie Pan spujrzał łdustnie,
Bo do wcrubem, czego nie ma dusza:
Że mi Ojcyzna cała w duchu rustnie
I rownaś' ducha mojego przymusza;
I zaśćerpiałem, ale dak radośnie,
Że sto lat niemieck domad, a w myślach gbuszą;
Jam tylko rownaś' i ospały skbadzą,
A sto lat we mnie duch- niemiecken gadzą.

— 4. —

Król Duch z wyżyn promiennych spogląda na ziemię, gdzie

... w chacie jemu zgotowanej spotwarza Pana.
Który pierwszy — jak Bóg sam mówi —
Zeben pamięci anioła Zorjana..
Ten sam — na nowej kontynencie dudzie.[2])

W rapsodzie o Piaście opowiada dzieje nie wdarne. Wprawdzie miał przed przeszło wiekami siebie „ja" przemiata, wcielone w syna Bytki Wadana[4]). Od tego czasu zaszło wiele wypadków. Przeprowadzenie go poza granice bez zmiany w rapsodzie długim i wyczerpującym przemiata niezawodnie Mieczysława. Może wydaje zastępca Wadana; zgrzyt jego, pełen wzgardy i zniecierpliwienia wydaje jakby zmęczenie, odrętwienie jakieś ducha po walnym wysiłku w Gnieźnie, odrętwienie jakby po stanie ciężkim i okropnym; duch przygnębiony, bardziej zmęczony, pogrążony w refleksyi, do samej wiosny. Potrzebne były przerwy zanim po przemyśle powróciły w Wadanie, dzieckiem zadumanem i ponurem, o ciemnej skrze w oku, zdającem się mieć siłę w sobie a niemowlęciem przez nieznane rozdarcie. „Kryli w nim dawcy duchy." W dziecku pogłębia jednak do tego ekspiacya i uśmiercenie przez ofiarę, zlanie Duchu przez odkrycie ślepemu pokutnikowi tajemnic bytu, o których on poprzednim życiem swoim zachowuje pytanie w niebo, bójąc się zbawiciela, jak o tarczę z miecza.

I tego, że w rapsodzie o Piaście cudza ojczyzna

jest powieść, wynikają konsekwencye ze względu poetycznego. Ma ten rapsod wiele więcej wspólnego z prawdziwie epickiego. Gdy bohaterem jest sam opowiadający, niezmiernionem jest widowisko subjektywnych przeżyć bogatych, malowania uczuć, refleksyj. Dla „Króla-Ducha" ten pierwiastek liryczny, jest charakterystycznym. Cały rapsod o Piaście jest może mniej oryginalnym w założeniu, niema w nim też tej szalonej prawie świadomości pomysłów, co w obu poprzednich, ale jako całość ma przed nimi pierwszeństwo. Większa powieści, tok opowiadania bystry jak strumień górski i prosto dążący do celu, nich akcyi prowadzony przez coraz nowe, niespodziewane i wybornie wprowadzone nastroje, dosadna rozrobność i precyzya, to wszystko owiane cudowną fantazyą i odziane w język wspaniały. Tworzy z rapsodu tego zamknięte w sobie, całkowite arcydzieło epickie. Nie przedstawia on też chyba żadnych trudności w zrozumieniu dla czytelnika nie obznajomionego nawet z mitologią poety. Niema tu wcale tego, co nazwałem być „martwemi punktami," a co właśnie głównie stanowi kamień obrazy dla nieprzygotowanego czytelnika. (Przypomnieniem przytem-że wstęp-nie do strofy XVIII - wzięty z innego opracowania (prof. Matecki).—

Pewnego komentarza wymaga tylko Pycha.

— Jadą koloją myśli, pod jadącem natchnieniem powracają Rzepichę legendy, której imię wzięto począteł od rzepy, przeinaczył poeta w demoniczną Pychę, tego niewiem. Dobieranie do tej zagadki

. Klucza alegorji byłoby całkiem niestosownem. Natomiast jest ta „Pycha Szatańska" pewnego symbolem. O Wodzie powiedziano jest że się z niego w Szatańskie rozwinął - bo cały dziwny, smętny ton Szatańskiej; może Pycha „co w tęczach błyszczała jak pawie", jest tą, z której powiło źródło owego gorzkiego wyrzutu: „pawiem na. rodów bijesz!"? Ale pomysł tego rodzaju tylko w tem jednem miejscu - w odniesieniu do Wodana - spotykamy. Jest on w całości samem niejasny i trudno wyobrazić sobie jakby wyglądał w konsekwentnem przeprowadzeniu. Zapewne przeleciał tylko poecie przez głowę i jedyny - w Wodanie - pozostawił ślad zostawił. Raczej przyjąłby można że zamierzał poeta stworzyć jakąś mitologję bohaterów, podobną bohaterskim mytom hellenskim i że w ten sposób bohaterowie jego stawaliby się - jak w Helladzie - symbolami. Niewiasta Piastowa by. Taby wtedy podwójnym symbolem - jako Pycha i jako Prometeuska Szatańska, z Bożej. łaski Bożego ducha. - Komentarza do tej jej drugiej roli należy szukać w Tożsamości.

Wery mistrz Andrzej syna swego Adama co to jest „wyzwalanie ducha". „Duch zamknięty w ciele, - tłumaczy mu, - sili się, aby wydobyć się, wyzwolić się z niskości, a to silenie się ducha, ta praca ducha, podnosi zarazem i ciało, przez co zbliża się ciało do wysokości ducha. Wyzwolić ducha, jestto więc wyprowadzić ducha z ciała i podnieść go nad ziemię; „wedle tego zaś, ola jednej pokuddi, w jednem tonie, i jako

siłą to wyzwolenie czyni się, może ono być prawdziwe, naruszone, zbawiedosi Słowem Bożem i wspierane Łaską Bożą, lub też fałszywe, przeciwko prawu Chrystusa, wspierane przez złe.... O! to więc głównie chodzi, w jakich warunkach czyni się wyzwalanie Ducha; ku czemu duch wyzwolony dąży się; ku niebu, ku ziemi, mamonie, lub ku piekłu; mówię ku piekłu, bo <u>cudzołóstwa w występkach, zbrodniach, czynią się zwycięzcami potęgą wyzwolonego Ducha</u>"... Otóż -, jest i fałszywe wyzwalanie się, w którem człowiek <u>utrzymując w sercu miłość ziemi a nawet piekła, sprowadza pomoc Królestwa niebieskiego; pomocy tej więc świętodrzydo dla podniesienia królestw przeciwnych</u>; są bowiem tacy którzy w modlitwie Duchem wyzwolonym i poruszonym dowiedą się z grzechu swego, przez to sprowadzają pomoc łaski Bożej dla siebie, a po modlitwie wracają do tegoż grzechu z większą jeszcze nikczemnością i pogrążają się <u>na gorsze</u> drogi swoje z większą jeszcze siłą, którą dała im łaska osiągnięta w <u>modlitwie</u>!.. Wszystko co wielkiego dzieje się na świecie, ta cywilizacya, to podniesienie nadzwyczajne królestw ziemskiego i piekielnego na ziemi, wszystko to wypływa z powyższych źródeł. Każda więc siła Ducha ma wedle tej oryginalnej swojej źródło w Bogu. Ale może być zdobytą na Bogu obrzydłem i wiarą przeciw Niemu!.. To jest zdrajcy Ducha Bożego, prometejscy rabunek świętego ognia.[30] Pycha jest tedy Prometeuszą - Towianiści mówi też między

innemi o fatalnych wyrzekaniach „w kotach, na-
rzekaniach, egzaltacyach... tej swawoli, w której ten
i ów czerpie rozkosz dla siebie"... Porównajmy
z tem – co mniemał Miedźwiedź o Nowaczu –
(„Kościół bez Boga") – a zrozumiemy że Nowacki
o tych „wyrzekaniach fatalnych" musiał nasłu-
chać się wiele... Bynajmniej nie twierdzę aby
czynił w odwet akcye rozumyślne (czysty interes
podtrzymał go ponad to zbyt wyraźnie) – ale
mogła odezwać się w nim jakaś (tak bardzo
ruchoma u niego) asocyacya idej – gdy tworzył
Pychę – która wydawałby ogień niebieski śmiertelnemu
dziecku Ziemowitowi, w fatalnym podniecieniu
ducha Fryzie usypiającym nad piedźmi na
kraj.[31]

Niewątpliwie pomysł uśpienia Popielowych dzieci
i obudzenia ich przez Ziemowita przeniósł
pewien powiew alegoryi.[32] Łatwo to dojrzeć w
ostatnich strofach pieśni drugiej, gdzie mowa, jak
się śpiące

– duchy narodowe wzparły
Ten o kolumnę, ten o pługu pozycyę
Trzeci o oręż oparł się pobladły –
Wszystkie stanęły – ale nie upadły!

Nie – nie upadły – bez wszystkie stanęły,
Ten w polu, a ten na zamku, a drudzy
Schyleni stali nad marmurem dzieły,
Wiecznie zwycięzcy i pomni dawnych klęski...
A inne, które się na palcach wzpięły
Patrząc daleko – na kraj jakiś cudzy,
Niepomne swojej narodowej chwały,
Śpiąc nie upadły – ale tak zostały.

Alegorya ta jednakże daje się przychodzić
sama, niewołana, jakby mimowolnie spotrze-
bna (jak to bywa tak często w Beniowskim) w
toku opowiadania. O Lechowicie-budzicielu —
jest wzmianka w „Wyroku płanu króla-Ducha"
że jest on „wyobraźą ludu pod ostoną legendy."
Lud przeto - żywioł ruchu - będzie odnowicielem
dawnych form zaskrzepłych! Do niego należy
przyszłość, on dziejów „całe królestwo otrzyma."

— 5 —

Rapsody następujące po powieści o Popielu poprzedza poeta przedmową zatytułowaną „Król Duch". Tytuł ten odpowiada przedewszystkiem rapsodowi trzeciemu, zatytułowanemu „Miecz a Słowo".

— Król Duch wylewszy swoje błogosławieństwa nad chatą Piastową, rośnie w sobie i ofiary widza — a odebrane sobie mając oczy, Ojczyznę przed jego uśmiechem stojącą, nie widzi —

„ jako miód się toczy
A te" pałaski brudzą się i mażą
Jak z pod anielskich tęczowych warkoczy
Ta chata, która ai wieki roztrąca,
Bo jest za ciasną pomieścić wiekuiste,
Środka traciła swoje złote gościńce." (R. II str. 56).

— „Słonecznym - zatem - orężem", (osadzonym na Fronie) przez Liciwita (R. III O. 3 str. 42) następuje znów Dawnemu Duchowi:

„A tego pamięć zawsze ukochana
Przez kid - ginący. Bo znów żyje - wraca
Duch mój - straszna chorągiew rumiana,
Która się do stóp ostatnich obraca... [33]

Czas jego nadchodzi, bo

„ oto kid pozna: nad miecz i tańcuchy
Straszniejszy - który na duchu zabija!"
(R. IV T. 1. str. 1.)

Przywołany przez duchy rodzicielskie, runął na ziemię „jak grom w środek stawu" (R. II sc. 58), a „zarar skrtał ślepy i głuchy, jak powój słóży dolumny obwija" - zamknął go w trumnę ciała.
Tak przyszedł - „Król-Duch zwany Niecnotawem
Z króla zarazem dolą - i Hamnera" ciemny.
Bóg w ofierze wziął od niego miecz i tarczę, a
powiedli, mu zamknął aby oczy ducha stały
się ciedawe - i póty w myśli pracował zamiar.
chu - ar stanie Ducha świat - a Duch na wieczny
- aby w myśli wiecznie zwolna się bogacił - i
umiał kiedyś wszystko dzierżyć obszerne...
Ciało jego ciężkie, do dolinom ziemi chylące
się, i krew ubogie; jakowoś podobny, która „nie
idzie prędko pod obłoki, lecz ma ciężarny płód
i słodkie sodi."
Temu bohaterowi odpowiada i ton podniesionego
mu rapsodu: „wlecze się jak wół, przeciwnym
brodem - ciężko i powarnie." Dlatego wydaje się
on czytającemu zwarty bladym i pozbawionym
tych barw żywych i zmiennych którymi błyszczą
rapsody poprzednie. Jednak ton jego jest dosto-
sowany właśnie do treści. Wysokie poetyckie jedno-
litości nastroju właściwe Słowackiemu udaje
się tu w całej pełni. Rapsod ten barwy pokalicznego
popiołu, z którego błyska tylko niekiedy złoto
i purpura królewska, stoi godnie obok drugich
tu Popiela i Bolesławów Piasta, świecących pogodnie
z pola czarnego cienia Łokietka-góry. Jak w Fialce
górował zwrot epicznej, tak tu górują reflekcyj-
ny. W wizjach anamnetycznych, w snach pro-

rozrych odnajduje prawiąca w ślepcu myśl, klucz generyjskich tajemnic! Są to te tajemnice, które nam ogólny wykład mistyki poety rozjaśnił. Koncentrować je powtórnie niema powodu. Objaśnienia wymagają tylko jeden ustęp; jest nim sen Miecrda o dwunastu aniołach. (R. IV. T. 3 str. 35-44.) Jestto ustęp, nad którym wielu krytyków, jak zauważyłem, szczególnie się zastanawia, bądź to że uważa go za nierozłączny, bądź że spodziewa się odnaleźć w nim rozwiązanie tajemnicy szczególnej wagi. Ani jedno ani drugie niema miejsca. Szczególnego znaczenia ustęp ten nie posiada, a wytłumaczenie go nie przedstawia żadnych trudności. Trzeba się tylko wczuć w znajomość mistycznej nauki poety - i właściwego mu sposobu myślenia. W stęp wprowadza określenie (str. 35): że owe zjawy zato „dwunastu ludów" aniołowie, podczas gdy one szczególnie do wszystkich aniołów nie przystają.

- Jako pierwszy wieść tedy anioł Judy, a za nim - „wielki anioł, zwany wiernym,

Sięgający wielkim generyjskim krydłem,
Blady - i mało zdaje się cierpiącym
Nad swoim własnym, własnym mogiłkiem,
Nad tą otchłanią, gdzie się forma mąci
Gdzie wre świszcząc - a drod dalej drze...

Jestto anioł Judyj. Komentarz do tego znajduje się w „Wykładzie nauki[35]" w miejscu gdzie „Tłumacz Nowa" odwraca Helois i Heliowi historyę ich duchów, w której zwierciadle się dzieje ludzkości. Wyprowadziwszy Helois z raju - przywodzi ją w drugiem jej życiu do Judyj. Niedawno dopiero

Duch przebywszy drogę generacyjną przez królestwo
zwierzęce, - „wytrysnął w ludzkości, jak fontanna
w prawdzie z błota oczyszczona, ale pamięcią
błota do zabudzenia nowego łatwa." Heloi-
Indyandę od świata form zwierzęcych, „od tej
fali rusających się potworów, jeden żywot
ludzki już rozdzielał, ale chyżością jednak
cały gwar zwierzęcej natury i tych form
niedawno porzuconych. We dnie jawiły jej
się snadź ... prawdziwe piekło świata, „to jest
formy, przez które duch odwrócony od Boga
powracać musi - ale się bolem i nową
nową nie duchową zdobycie i znowu twarz
swoją ku finalnym celom obróci." Dziś już
od tego piekła zwierzęcej formy tysiączne nas
formy ludzkie odgradzają, i upadszy ze stopnia
jednego znaleźlibyśmy formę niższą, ale
zawsze już ludzką - zanimby nas przez coraz
dalsze upadki Pan Bóg niegodnemi ludzkiej
osądził. Ale wtedy inaczej. Na tym więc ziemskim
dziejowym powłoce piękna leży straszna wiara..
„mysł bowiem ludzki przerażona tą póź-dzienną
światłością nieśmiertelności, w której duch widzi
przed sobą całe morze form przebytych, mysł
ta głowa za dawnym razem wyrzec się tego
sterru i ducha w tę łaźnię gorącą rozstopionej
generacyjnej natury «opuścić»..." Oto dawnego
nad „otchłanią gdzie się formą matki" chyżej
się anioł tego ludzkiego „błędu - i mało zdaje się
bezpiecznym." // Trzeci anioł - „wodnem dyskiem
i złotym wieńcem podparty, miódką na sto-
pach odbity" jest oczywiście aniołem Egiptu. Jak

samo nieco zatpliwości co do czwartego
i piątego, jawiących się z emblematami
zupełnie wyraźnemi, Sato anioły Hellady
i Krymu.
Najwięcej, właściwie jedyna, trudność, sprawiają
anioły zwykły i siódmy, i te dotąd pono nie
były nigdzie wytłumaczone. Oto tekst:

Szóstemu rosło jakieś straszne widzisko
Jur z ducha ... jako pół miesiąca, złote —
W ręku dwiat jakiś dający dadziwo,
A bez owoców... Szedł, czyniąc ciemnotę,
I skarby z oczu był jak malowidło;
A pierwszy [illegible] wielką zwiastował tęsknotę,
Bo stał na ducha prawego granicy,
A nie stało mu woni w dadzielnicy...

Jeszcześm się dziwił temu, a jur oto
Szedł siódmy, dziwny, że bez ziemskiej treści:
Tęczę miał ciałem — i całą robotą
Swoją, miał teczę na dwyr się boleści
Owijającą; przyszedł zda się po to,
Aby dał pierwszy o aniołach wieści.
Ten mi się dziwnie, jak sen jaki zjawił,
Powiedł — a cień swój na ziemię zostawił.

I cień ten jeszcze jakby cudowiek żywy
Ruszał się cudnie z cedrowego drzewa,
A jeszcze duch w nim był objawu chciwy —
Gdy niemógł blaskiem, słyszałem, że śpiewa....

I do tych strof znajdziemy komentarz w „Wydziale Nauki", komentarz mniej prosty i wyraźny jak do strofy o anicle Indyj ale nie mniej pewny.

— Tłumacz Słowa, odtworzywszy Heloisa i Helionowi wzorce ich minionych żywotów, przeprowadziwszy ich duchy przez Judeę, Indye, Egipt, Greccyę i Rzym - zupełnie tym właśnie porządkiem jak oni za sobą anioły w widzeniu Chrześciaństwa, zawezwał Helionę, aby mu dziecińskie swoje i młodości opowiedziała, by z tego mógł dokładać dalsze dzieje jego ducha. Helion opowiada tedy, jak w dzieciństwie robiły na nim wrażenie ceremonie kościelne - a jak ks. Sobiewicz przepowiadał mu ze Księgi Tassa, wesrły mu nowe zgorszenie zapały i imaginacye. Później zawsze zmiennym imaginacyom podległy, biere się do malarstwa, samem narzędziem kolorów jak jakoby elektrycznie wstrząsany. W takich to snach i marzeniach dowiedział się młodzieńczego wieku i zwykłej onym czasom choroby, religijnego otrzeźwienia, ostygnienia miłości Bożej - którą inna miłość zastąpiła .. a odtąd jak wiecznie tylko pracował nad wiedzą swoją ... gotowy nazwać prawdziwym reformatorem tego, kto mu wiedzę z sercem na jednej podstawie Bożej ugruntuje.. Na tę spowiedź odpowiada Tłumacz Słowa: "Cóż mi powiesz, jeżeli ci dowiodę że malujące sny twoje i głupstwa dziecinne, wynalazły najlepszą historyę Ducha ludzkości w pochodzących wzorach, i odmalowały logicznie cały łańcuch twoich prochrystusowych wyrodów (2. żywotów 2)." — Następuje Wtajemniczenie. Wiec onym zasłyszanym

religijnym odpowiada w historyi epoka pracy klas-
tornych mnichów, tamującej ciało swoje
włosiem i pełnic zgrzebnych. Ciężka była ta walka z ciałem
– i „straszny" to żywot mnicha odnieść teraz
Helion w dziecinstwie swem tygodnie. W pracy
tej duch podniósł do lotu dopiero „jedno tylko
zdrzydło swoje", cnotę, a „pochodnia ta bez nau-
kowi żadnej z rozumem, owszem przez gawę
nie ciągłe wiedzy otrzymana, umiała w
niejednym duchu zagasnąć" – ale owocowi tej
pracy ludzkość błogosławić powinna, gdyż po
niej zostały pomniki organizacyj cielesnych,
które już nigdy nie wrócą, „pijany i obżarty
mnich, który wie się jad wąż i ogniem buchał
spycać z kolecki pod nogą archanielskiego Ducha
zgniecionym, sporzyna – i już na zawsze." – Stądynm
zaś rycerskich marzeń Helion – to epoka wojen
krzyżowych, wytworzenia nowego typu – typu
chrześcijańskiego rycerstwa; ale epoka ta daje
się ująć w jedno z poprzednią, bo zawsze jedno
tylko „to samo zdrzydło prawe duch podnosi." –
Kiedy dotąd przeróżnemi ludów wiedł w mgle
poety postęp ludzkości od Judei aż do Rzymu,
i każdy lud przynosił nową zdobycz, nową
ideę, ~~myśl~~ przez siebie wypracowaną, to
teraz, po Chrystusie, widzi on ten pochód w
górę epokami. Anioł wróży – to anioł wiedź
średnich. „Jedno straszne" zdrzydło jako pół-
miesiąca złote, z ducha mu rośnie; jestto zdrzydło
wiedzy. „Ciemnotę czyni" będąc wrogiem rozumowi,
„owoców nie da" bo zasługa jego w zniszczeniu
tylko „organizacyj, które już nigdy nie wrócą,"

ale dział wonny wiesić w rodzie, bo on to pierwszy
na Ducha prawego stanął granicy, pierwszy
skrzydło Ducha rozwinął. Ale woni w kadzielnicy
mm ~~woda~~ nie stało.. Nie pod jego więc znakiem –
nie pod znakiem złotych krzyżów kościelnych,
które zachwycały w dzieciństwie Helcia, ludzkość
do celów ostatecznych pójdzie.
– W zupełnie podobny sposób z wyklarowaniem
wytłumaczyć można amioła siódmego, od-
powiadającego w marzeniach dziecinnych
Helcia zamiłowaniu do malarstwa – a w
historyi ludzkości epoce renesansu. Jestto
więc anioł epoki odrodzenia. Oto jak owe za-
miłowania malarskie Tłumacz Nowa Helio-
wi wyjaśnia. „Duch więc twój ma w sobie
pełno świętych widzeń z przeszłego męczeństwa,
i pełno rycerskich marzeń – i jeszcze jakieś
słońce świętej piękności nad sobą, nie pojęte,
zanglone źródło wszelkich zachwyceń. ~~wszelkich~~
Więc znów tęskni, że zasnuwszy zachwycenia
z niewidzialnej duchowej krainy – nie może
się tą pięknością z ludźmi podzielić... Jakie
więc wyleje z siebie tę część uroczy werbanej
już nad czarę cielesną? Sądzę że znów zerknie
się do kolei albo wynajdzie lepsze jeszcze dla
ducha narzędzie – kolory... Logika więc postępu
Tłumacza ci malarstwo twoje dziecinne... zarazem
z Dantejskiem malarstwem – i z malowaniem
Bosskiej myśli przez architekty Kościołów.. Bo
to wszystko jest jedno ... spełnia się ono przez
ludzi .. i zepchnięte nogą dalej idącą, w prze-
paść przeszłości"... Znaczenia siódmego

anioła Tatro można z tego ustępu wyprowadzić. Jest „bez niemiłej treści:" ciałem ma tęczę kolorów, skrzydła, mające się o dużyć, że poeta rozumiał sztukę sensu jako religijną, wzradze mówi o „świętych widzeniach przedziwnego mocarstwa w tej epoce." Przypuszczam się po to, aby dać pierwszy o aniołach wiersz; jest to zresztą zadanie sztuki. Michiewicz w prelekcjach mówi, powołując się na St. Martina, że malarze malują swoje widzenia, Duchy, które im się jawią, i dlatego najpiękniejsze obrazy przedstawiają sceny dziejące się na powietrzu, bo to jest duchów żywioł... „Cień swój na niwie rozlewił" w postaci dzieł sztuki, - a gdy nie mógł blaskiem, kolorem, śpiewem się objawiał: bo to wszystko jedno" jak powiedziano w „Wyklęciu", malarstwo farbami a „malarstwo dawniejsze" - słowem. Poezya przeszła epokę wielkiego malarstwa; o późniejszem malarstwie mówi „Pan Tadeusz" że gasnące zamienia się w płótna podobne błękitnej niebios, na którym żadne już gwiazdy nie świecą, „oprócz ostatniej gwiazdy, Lucyfera, która jak wieszcz swoim niewyraźnym o nowej przyszłości przepowiednią..." Dlatego śpiewem się objawia anioł - gdy blaskiem już nie mocen.

Wytłumaczenie następnych aniołów nie przedstawia już żadnej trudności. Są to anioły zdań nowych, gdzie znowu idzie

wypracowują ludy; to zaś zwie się ludów. Ale mienia tu już w ich kolei porządku historycznego następstwa. Świat ów to Francya. Pod tegoż samego symbolem - winogradu żyjącego z powietrza - wspomina o niej poeta kilkakrotnie wyraźnie gdzieindziej. Tak np. w Dziennisku pod datą 8 listopada 1878 r.: „To jest ciało moje (chleb) - a oto jest krew moja (wino) wyniesione przez Chrystusa, znaczy może globowe wylewanie krwi ofiarnej przez Francyę (Ducha winogradu) i ofiarowanie się Polski (ducha zbożowego[37])." Podobną charakterystykę Francyi jakkolwiek nie tym obrazem winogradu przedstawioną, daje Mickiewicz w Wyklętach. Tak np. w ledwie 12 tejroku ewentego:

... „Duch francuski jest intuicyjnym,
Dobywa wszystkiego z siebie. Czuje się on
być wyższym nad wszelką drobiazgowość,
szczegółowość, specyalność, systematyczność."

Strofa 42 jest jak gdyby odpowiedzią na przypisywaną Francyi przez Towiańskiego i Mickiewicza misyę mesyaniczną.[38]

Świat dziewiąty - na wschodzie zachodu - to Anglia; dziewiąty - dantem „rozszerzający psa na zamach przyszły" - nie potrzebuje komentarza.[39] A jedenasty inny - w wielkiej postaci
Szedł, ale raźnie i w majestat ubrany.
W ręku nic - tylko trzymał złote zboże
I karmił - wiatrem do ziemi przyrany.
Gdy szedł, jam poznał go i krzyknął: Boże!
To mój ...

71

W tem nadziei dramaty - nieruchomy.
Ten nieruchomy zwrot - to symbol najwyższy,
Odpowiadający onej ufności udzielającej się
Herbi dziecięcej duszy - która mu duch
jednem tylko słowem narzuca: „To królowa!"...
To symbol ostatnich przeczuciem ludzkości. —

— 6. —

Trzecim wcieleniem Króla-Ducha jest Bolesław Śmiały.

Już nie przez mgłę i cierń i podłość
I zgnoj króla – zebrała, harfiarza,
Ale przez myśli w cnyn zmienione, które
Chce zdobyć niebo. Świat był dla mocarza!
Na karmazynach mnóstwo ostróg gore
Srebrnych, i mnóstwo kwiatów z trybularza
Przed obrazami świętych cnyni tęcze:
Wesołość wiosny – i lata młodzieńcze.

Z rycerstwa podobny jest Bolesław do Popiela.
W Kiecku jeziore – drugie „nie mówi nic, a już się zrywa“, i świat zakazu ocrzyma oklicy“.
Ale duch jego ocrycerony jest w niezgodzie.

Z dwóch teraz kwiatów ma wydać owoce
I z dwóch żywiołów mieć tryumfem trzeci.[40]
I zesrły na niego „wszystkie święte Dary, – i nowe, i „wielka przed Chrystusem zdrucha“
Na tronie zasiadł „spokojny, mocny i pełen pogody.“
Ale „piękny wschód tego żywota“ miał pójść na marne. Rapsod zapowiada:

Utratę mojej u Boga zasługi
Śpiewam – i wyjście mego ducha z tronu,
I dzień żywota straszliwy i długi,
Marnie przebyty, bez żadnego plonu.

Kiedy zbrodnia Popiela była grzechem ducha pragnącego się w górę – grzechem królewskim, i jeszcze nie odsądziły go od tronu, grzech

Bolesława powiła go i tronu Duchowego
pozbawia. Jest to grzech zbrodniania Ducha,
przez spółdz z Duchami nieczystemi.-
Od wejścia do upadku przez całą skałę to nóż
przechodzi powieść. Grzmiąco- ochoro fanfara-
mienia się w głuby ryd pijącej tłuszczy-
„wyjącej jako wół przez dorytarze." Wesoła
drożnień i migot srebrnej stali- mroczy się
w drzewy obrzad dymiących pochodni, przy
których król na czele pijących zbrojnych otwiera
sąd o północy. „Wiatr mordami nieprzestannie
wieje, nad jego nową, wesołą stolicą" w piekli
pierwszej; w ostatniej- nad miastem milczą-
cem, opustoszałem pod klątwą „zamordza-
bilońską, bluźniercą Królową"- huczy „olbrzy-
mim śmiechem cnoty gwałtownika."

Jakkolwiek rapsod o Bolesławie nietylko
niejest skończony ale i nie
wykończony, to przecież wszystkie
drgnienia w nim tony doprowadzone są
do doskonałego wyrazu. Niezrównanym
wydaje mi się ustawienie tła, z którego wy-
wija się pełna majestatu postać króla-wy-
cerza. Wspaniałym jest Bolesław gdy nad
trzodami i ludem stoi jak dwuj błogosławią-
cy (p. I. sf. 16. 17), lub na rynku sądy sprawując

Gdy stał jak żelazny - wyżej swego gminu
Jako Głos prosty - z orłem na prawicy
Za rubinowej zbroicie karmazynu (p. 2. sf. 14).

Wspaniałym jest przyjęcie posłów
ruskich, lub przy wjeździe do Kijowa, na
dowcip - który „trzeźwi Wołodia.. i uwagę ostrożny
podwoić, by lud nie dostał nabożny."

Hiszpańskim jest jezioro, gdy mieni jak Dzwon
Złamawszy na wodzie, na lodajstwo w zbrojach
wpada z rzemieniem świecącym w rodu.
A od tego ideału polskiego króla - rycerza,
typu latuszy i dumnego oka, w nierównia,
nym kontraście odbija typem ~~od~~ ponurego
i podstępnego płaru ruch ruski. Najprzód oka
„ matki Kommata –

Pełna obrazów, świec, kadzideł i zioła
Jakby z innego, podziemnego świata,
Z ziemi kryształów, kruszców... a od wiela
Świateł rozgrzana, a ciężko bogata..."

A potem odprawa kuziarom ruskim, pańsko
~~Bóg~~ Zadawa i pańsko wzgardliwa, rubasznа
a królewska. To stroje Króla-Ducha musiały
Dziwięcej w duszy Matejki dzieły podobny
kontrast dwóch światów rzucić na płótno
w Batoryu pod Pskowem.
Prócz tych-tam jeszcze jeden, nowy, innym
rapsodom obcy, tu się jawi: ton zmysłowej
miłości, który poczyna się w temie wz.
sędzania wieńców przez parcroły na rycerza
w Kradowie, rośnie w Mścisławie dojrzałej
a do najwyższej potęgi dochodzi w późniejszej
pieśni Krystyny:

„O przyjść! śpiewała, bo gorzej stadem –
Wyczekam na wzór wiatry ognie moje ––"

Szczególnego doznaję wrażenia czytając w
trzeciej strofie (p. 4. st. 16) w rymach pomieszanej
i niedokończonej pieśni, zarówno jak czyta-
jąc cały ten niedokończony rapsod. Jestto
wrażenie podobne temu, jakiego doznaję patrząc

na złomy arcyrzeźba artuđi greckiej. Wydaje mi się jak gdyby bóg czasu umyślnie tu utracił ramiona bożimi miłości - aby nie zastanawiały symbolu Tamta, ówdzie pozostawił z kadencji tańcrącej sam wyraz ruchu - w sztuce odolo bieder obrzeconej. Dzieła te są jak skały które Bóg rzeźbił Hutem zwiastowania. Zdaje się nam że tańcami właśnie być umarą. Zdaje się nam, że tańcami właśnie jawią to, co w nich jest nieśmiertelne: „kartalu najjaśniejsze zwiadi"

Czy Król-Duch może być doskonały? - cry prawdą jest bardzo niewiarogodne podanie że miał zawierać 48 pieśni ?, 41 — czem byłby gdyby był doskonały rzeczywiście ? — niewiem. Ale wielki poeta zdaje się tworzyć jak natura. Czyż dzieło doskonałe mogło być mieć za. doskonałe doskonałego jak ten z tam, który takim zostawił - przypadek ?

Przekł. A te słowa przy mi doniesiono
W noc i przy pełnych winami pucharach,
Wstałem z pochodnią, i czoło koronę
Nadobywcy, siedem na tron, cały w żarach.
Za mną pijaki zbrojne - a z przodu
Myślą spodojnić trupiska(?) na marach
Tron otoczyli jak czerwone czarty,
Złoto północy było. Sąd otwarty.

Wkrótce stawiono bladego biskupa,
Do którego ja przedtem, cały pijany:
— Albo ty złodziej, albo ty nam trupa
Wywołaj z grobu i z tej białej ściany!

Wywołaj!.. A on:- Co znaczy ta łupa
Niezgrabnie? Jeśli ma być trup wierzany,
Jeśli rzecz, która w nocy trzyma miasty
Świętemi, ma się stać: odpraw niewiasty!

Strach mnię zdjął - one też jak gołębice
Na one słowa same uciekały...
A biskup znowu: Tadeś tajemnice
Widzieć, ty jeden tylko jesteś śmiały...
Rzekł; straszna cisza nastąpiła - świece
Jedna po drugiej same zagasały....
Obejrzałem się - w gmachu było ciemno,
Ja sam - i kapłan stojący podemną.

Widziałem, jako cmentarz grzeszą Daledi
Anioły boże światłem malowały;
I widział stary Ktoś - nadeszła Daledi
Zbiedzony, a płaszcz miał jak srebro biały;
Potem przybrany jemu dla opieki
Stróż anioł podał jakieś dowody,
Którymi wzmocniał, i drogę po ziemi
Jak kwiatem zasiał światłami różnemi.

A on rzekł: - „Twoje wyguawdy rycerze
Wyzuję ciebie z twej żelaznej zbroi
Stawię przed sobą i w duchu uderzę
Tym duchem, który tu już za nimą stoi."
Jam drżał - jeszcze mię dziś za duszę bierze
Strach, z tych zaciekłych i czarnych podwoi
Wylatujący. Jak się w tumanie zsiekło,
Jak weszło - z twarzy swej podobne zrzekło.

Szumem zdrzymał przerzchającego stada gołębi

- zgaszeniem świateł i odstonięciem twarzy
mary straszliwej zamyka się poemat.
I zda się nam słyszeć jeszcze tentno oddechu
szarych w wieczność trudów...